Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 1. Czwartek dnia 1 Stycznia 1925 r. Rok XXXII.

Treść numeru.

Nowy napad dywersyjny.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Równego: **Na odcinku Horca** przekroczyła granicę banda w ilości **30 uzbrojonych bandytów.** Dokonała ona napadu na majątek **Zabary.** Bandyci sterroryzowali mieszkańców i służbę folwarczną. **Zabudowania majątku podpalili, przyczem zginęło** w płomieniach **30 koni, 50 sztuk bydła,** a nadto spaliły się **tegoroczne zbiory.** Straty kolosalne. Ponadto bandyci uprowadzili kilkanaście koni i kilka wozów. **Pościg nie wydał żadnych rezultatów.** Bandyci **na** zrabowanych koniach zdołali **bezkarnie** przejechać granicę.

ROZBICIE DRUGIEJ BANDY.

Warszawa. (Telef. wł.) Banda, która chciała **przekroczyć granicę** opodal wsi Połośni w gminie Nowoziemieńsk, **w powiecie nieświeskim,** została **rozbita** przez oddział korpusu ochrony pogranicza.

POSEŁ NIEMIECKI U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Skrzyński przyjął **we wtorek** posła niemieckiego Rauschera i **omawiał z nim sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

Nowa ewolucja Mussoliniego.

(Korespondencja z Rzymu)

Projekt ustawy wyborczej nie jest ani spiskiem, ani zwiastunem wojny domowej; raczej przeciwnie, jest zarówno antytezą pierwszego, jak i wykluczeniem drugiej. Nie wierzę, aby inicjatywa Mussoliniego mogła być uważana jedynie za środek uspokojenia opinji publicznej, oraz wyjście z błędnego koła; myślę, że przedewszystkiem trzeba ją uważać za znak prawdziwej i właściwej, owszem, nawet gruntownej i definitywnej normalizacji politycznej, do której zmierzają z równą wolą rząd i kraj. Istnieje dzisiaj we Włoszech prawdziwy kryzys sumienia politycznego, ale bynajmniej nie kryzys potęgi wewnętrznej narodu, — którego to kryzysu nie jest w stanie nikt rozwiązać, jak tylko kraj, a rząd nie może przeszkadzać mu w wypełnieniu tego zadania.

Powrót do okręgów wyborczych jednomandatowych oznacza czysty i zwykły powrót do systemu parlamentarnego, już bez sytuacyj dwuznacznych i bez usiłowań i zakusów antyparlamentarnych. W ten sposób Mussolini daje wszystkim p r z y j a c i o ł o m i n i e p r z y j a c i o ł o m najpewniejszy dowód swojego lojalizmu wobec monarchji oraz nieugiętej woli „normalizatorskiej" wobec kraju.

„Niema żadnej wątpliwości — pisała „La Tribuna" z 24 b. m. — że poza i ponad podrzędną polemiką czy to polityczną, czy osobistą, propozycja powrotu do okręgów jednoimiennych spotkała się z szerokiem i prawdziwem uznaniem". Widocznie „Tribuna" nie bierze pod uwagę nieobecnych, t. zn. opozycji, która od kilku miesięcy wyniosła się z Izby i usadowiła poza parlamentem (nie odmawiając jednak przyjmowania od niej diet, podjętych właśnie teraz na wniosek posła Turati'ego) — i która dzisiaj krzyczy przeciwko reformie wyborczej Mussoliniego. Na pierwszą wieść o reformie wyborczej dawny premjer Giolitti oświadczył: „Byliśmy zamknięci w ślepej uliczce, a Mussolini nam ją całkowicie otworzył. Aprobuję w zupełności gest Mussoliniego". B. premier Salandra oświadczył: „Jest to najlepsze rozwiązanie sytuacji". Trzeci b. premjer Orlando: „Cieszę się, cieszę się bardzo. Zresztą nazywają mnie domniemanym ojcem ustawy jednomandatowej". Poseł Soleri: „Jestem przychylny reformie". Poseł Pasqualino-Vassalo: „Reforma przeciwstawia nas Awentynowi (tj. opozycji) w tym sensie, że my jesteśmy jednomandatowcami — podczas gdy Awentyn składa się z proporcjonalistów". A oto sąd jednego secesjonisty z Awentynu, senatora Albertini: „Uznaję, że proponowana reforma może się uczciwie nazwać „odbudowującą".

Wszystko tedy przemawia za tem, że porzucenie ostatniego systemu wypracowanego przez posła Acerbo i powrót do systemu wyborczego tradycji liberalnej będą powitane i aprobowane z uznaniem przez olbrzymią większość Izby.

Ale jakie będą następstwa tej reformy? Dzisiaj o tem sądzić byłoby może przedwczesnem. Jeden niezależny dziennik pisze: „Decyzja Mussoliniego znaczy w stosunku do faszyzmu chęć oczyszczenia partji". Jest pewnem, że — wskutek powrotu do dawnego systemu wyborczego, ale z usunięciem drugiego, ścisłego głosowania (balotażu), t. j. po zastosowaniu systemu panującego nieprzerwanie w Angiji — kandydat na posła stanie bezpośrednio wobec swojego wyborcy i nie będzie mógł korzystać z głosów dodatkowych innych list lub innych kandydatów. System proporcjonalny przyniósł Izbie włoskiej 145 posłów socjalistycznych i 107 popolarów. Natomiast przy proponowanym systemie socjaliści i popolarzy, jeżeli zdecydują się wogóle brać udział w wyborach (co jest bardzo wątpliwe), wrócą do swoich właściwych proporcyj, mianowicie 75 i 35! Reforma wyborcza każe więc nam już przypuszczać wielkie plus, a tem jest uniknięcie niebezpieczeństwa większości socjalistycznej, t. zn. rządu skrajnego.

Także i liczba posłów faszystowskich będzie zmniejszona. Ale powiedzieliśmy, że nie należy robić przewidywań, tak trudnych zwłaszcza, jeśli się ma do czynienia z Mussolinim, człowiekiem niespodzianek, — i z opozycją, która straciła orjentację i rzuciła się na oślep do walki z każdą inicjatywą Mussoliniego.

„Awentyn — pisze dzisiejsza „L'Idea Nazionale" — jest wyrazem mściwości; rozmaite żywioły, z których się składa, zgadzają się tylko w jednem: w pragnieniu zemsty". — A dziennik katolicki rzymski „Corriere d'Italia" dodaje: „Koalicja awentyńska wstąpiła już teraz otwarcie na drogę, z której można przewidywać ujście rewolucyjne i wolno już odtąd denuncjować jej antykonstytucyjne tendencje".

Nie wiemy, czy wybory są bliskie, czy da-

lekie; czy rozpisze je rząd Mussoliniego, czy też rząd inny, będący wyrazem większości parlamentarnej. W każdym razie trudno sobie wyobrazić, by król, któremu faszyzm w r. 1922 ocalił tron, zdecydował się — jak tego pragnie Awentyn — na wystąpienie przeciw Mussoliniemu. Dymisja obecnego rządu może nastąpić chyba tylko za zgodą samego Mussoliniego, który w obu Izbach rozporządza większością i za którym w kraju stoi silna partja oddanych mu ślepo zwolenników. Nowy rząd — Salandry czy Orlanda — uzyskałby w tym wypadku poparcie faszystów dla przeprowadzenia reformy wyborczej, po której nastąpiłyby — być może w kwietniu — wybory do Izby na podstawie już nowej ustawy.

Rzym, 27-go grudnia 1924 roku.

Polaccofilo.

Gabinet koalicyjny we Włoszech na widowni.

Wiedeń. (PAT.) „N. W. Tagblatt“ donosi z Rzymu: Po wczorajszej konferencji Mussoliniego z królem odbyła się dłuższa narada parlamentarzystów włoskich: Giolittiego, Orlanda i Salandry. Na konferencji tej omawiali wymieni posłowie możliwość rozwiązania kryzysu włoskiego i stwierdzili, że jedynem możliwem wyjściem z obecnego położenia jest **utworzenie gabinetu koalicyjnego.**

W takim wypadku król powierzyłby utworzenie gabinetu Giolittiemu, zaś teki ministerstwa spraw zagranicznych i wewnętrznych objęliby Salandra i Orlando. Utworzony w ten sposób gabinet koalicyjny Giolittego rozpisałby natychmiast nowe wybory.

Mussolini konferuje z królem.

Wiedeń. (AW) Jak donosi „Abend“, **król włoski przyjął Mussoliniego na audjencji, która trwała dwiegodziny i wyraził przy tej sposobności życzenie zmiany rządu w interesie spokoju wewnętrznego.** Król apelował do patrjotyzmu Mussoliniego, żądając, by ustąpił, na co Mussolini odpowiedział, że sam wybierze stosowną chwilę i prosił króla, by jeszcze przed przesileniem rządowem wydał powszechną amnestję dla zbrodniarzy politycznych i ogłosił proklamację do wszystkich obywateli włoskich, wzywającą ich do zakończenia walk partyjnych i do przeprowadzenia reformy wyborczej na znak pogodzenia się i pojednania.

Salandra odchodzi.

Rezygnacja z prezesury komisji.

Rzym. (PAT.) Były premjer Salandra **podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego parlamentarnej komisji budżetowej.** W liście wystosowanym do prezydenta, Salandra motywuje ten krok stanem zdrowia. Dymisja wywarła duże wrażenie.

Rzym. (PAT.) Według ostatnich pogłosek w kolach politycznych, **ministrowie Casati i Sarocchi postanowili wobec stanowiska Salandry podać się do dymisji.** Pogłoski te nie uzyskały oficjalnego potwierdzenia.

JAKĄ BĘDZIE REFORMA WYBORCZA?

Rzym. (AW.) Dzienniki włoskie przynoszą szereg szczegółów projektu reformy wyborczej Mussoliniego. Projekt przewiduje zwiększenie się **liczby posłów z 535 na 550,** tak, aby na **75 tysięcy mieszkańców przypadał jeden poseł.** Projekt przewiduje przywrócenie **systemu wyboru jednego kandydata na okręg,** zniesienie wyborów ściślejszych celem uniknięcia kompromisu, **wprowadzenie koperty wyborczej** i równomierniejsze traktowanie sfer urzędniczych.

WALKI MIĘDZY FASZYSTAMI A KOMUNISTAMI.

Rzym. (PAT.) (WBK.) Wedle „Idea Nazionale“ w Medjolanie **został jeden faszysta zabity przez komunistów.** W Bergamo tak samo komuniści zamordowali jednego faszystę. Z Ferrary i z Neapolu donoszą również o zajściach między komunistami i faszystami.

Czy możliwy jest kompromis w sprawie Kolonji?

Opinja Ameryki.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu, że w Białym Domu sądzą, że **kompromis,** na podstawie którego Kolonja byłaby **opróżnioną w kwietniu,** byłby do przyjęcia zarówno dla aljantów, jak i dla Niemiec.

CO MÓWIĄ NA TO FRANCUZI?

Paryż. (PAT.) Wobec podanej przez prasę angielską wiadomości, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych wyraził pragnienie kompromisowego załatwienia między Niemcami a sprzymierzonymi sprawy ewakuacji strefy kolońskiej, **ze strony francuskich kół dyplomatycznych** oświadczają, że **absolutnie nic im nie wiadomo o tego rodzaju intencjach rządu Stanów Zjednoczonych.** W tych kołach dyplomatycznych równocześnie podkreślają, że ewakuacja strefy kolońskiej zależy wyłącznie od wykonania przez Niemcy rozmaitych postanowień traktatowych i że w tej sprawie **nie może być mowy o kompromisie.**

ZAMIERZONE ZMIANY W NOCIE AMBASADORÓW.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: W tekście noty w sprawie strefy kolońskiej uchwalonym w sobotę przez konferencję ambasadorów, **dokonane będą jeszcze zmiany,** zanim zostanie ona przesłana rządowi niemieckiemu. Rządy angielski i włoski oświadczyły, że w tej sprawie **nie mogą udzielić pełnomocnictw swym paryskim ambasadorom** i zastrzegają sobie ostateczną decyzję przed wysłaniem noty do Niemiec.

Paryż. (PAT.) „Temps“ donosi, że tekst noty, jaka ma być wystosowana do Niemiec, **będzie przedłożony rządowi angielskiemu,** belgijskiemu, francuskiemu, włoskiemu i japońskiemu do zbadania. Konferencja ambasadorów ustali ostateczny tekst noty **na środowem posiedzeniu.**

CO JEST GWARANCJĄ LOJALNOŚCI NIEMIEC?

Londyn. (PAT.) Reuter donosi, że **nota do Niemiec,** powzięta na konferencji ambasadorów, zawiera m. in. ustęp, że **okupacja lewego brzegu Renu jest główną gwarancją zupełnego przeprowadzenia traktatu wersalskiego i że alianci muszą w tym punkcie współpracować, co jest znów gwarancją dla reszty mocarstw sygnatarnych.**

RÓWNOCZESNA EWAKUACJA RUHRY I KOLONJI?

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Pisma zaznaczają zgodnie, że ze strony angielskiej przewidywane jest **równoczesne opróżnienie zagłębia Ruhry i strefy kolońskiej w kwietniu, a najpóźniej dnia 1 maja.**

WYMIANA DEPESZ NOWOROCZNYCH

między ministrem Sikorskim a dostojnikami wojskowymi Francji.

Warszawa. (PAT.) Z okazji nadchodzącego Nowego Roku odbyła się **wymiana depesz między ministrem spraw wojskowych generałem Sikorskim a wybitnymi przedstawicielami francuskiej wojskowości: marszałkiem Fochem,** ministrem wojny Nolletem, generałem Niessel, ministrem marynarki Dusmenilem, generałem Gourand i in.

Nowa pożyczka dla Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z **wtorkowemi** uchwałami Rady ministrów w sprawie **rozporządzeń** Prezydenta co do zaciągnięcia **pożyczki** państwowej **do wysokości 300 milj. zł., nie opartej** na wydzierżawieniu monopoli i kolei **państwowych,** kursują pogłoski, że pożyczka **ma być sfinansowana przez konsorcjum amerykańskie w zamian za koncesje w zagłębiu naftowem we Wschodniej Małopolsce.** Pertraktacje **prowadzone są** chwilowo nieoficjalnie z przedstawicielem **owego** konsorcjum, które ma dopiero **nawiązać bliższe** rokowania w tej sprawie.

Władza wojewodów kresowych

została wydatnie rozszerzona.

Warszawa. (PAT.). Mając na względzie **konieczność** przestrzegania najściślejszej jednolitości w zarządzeniach władz III. i II. instancji na terenie województw **wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego,** rada ministrów **na posiedzeniu dnia 29 b. m.** powzięła na przeciąg **sześciu miesięcy** następujące zasady odnośnie **do zarządzeń władz na terenie** wyżej wymienionych województw:

1) O ile wojewoda **otrzyma zarządzenia władz** centralnych (z wyjątkiem zarządzeń **władz wojskowych** i sądowych), które uważa za **odbiegające** od linji politycznych, wytkniętych **przez władze** centralne, względnie za niekorzystne ze **względu** na stan faktyczny, **może wstrzymać wykonanie zarządzeń,** przy zawiadomieniu o tem władzy **centralnej,** która wydała to zarządzenie i **ministra** spraw wewnętrz. przy podaniu powodów, dla których zarządzenie wstrzymuje.

2) O ile wojewoda uważa, **że zarządzenie** władz centralnych może być wykonane tylko w pewnej części, winien wykonać **tylko część zarządzenia,** a co do dalszej części postąpić według trybu podanego ad 1.

3) Wojewoda może **wstrzymać wykonanie zarządzeń władz II. instancji,** której zakres działania terytorjalnego obejmuje teren województwa, albo zarządzenia wszystkich władz II. instancji, o ile uważa, że zarządzenia te odbiegają **od linij** politycznych, wytkniętych przez władze centralne lub są niekorzystne ze względu na ogólne linje wytyczne, przy równoczesnem zawiadomieniu o tem szefa władzy.

4) Wojewodowie mają otrzymywać kopje ogólnych nie technicznych zarządzeń.

Pokucie a akcja rządu.

Przyjazne stanowisko włościaństwa pokuckiego wobec premjera.

Warszawa. (PAT.) Prezes ministrów otrzymał następującą depeszę z Kołomyji:

Zjazd delegatów ukraińskiej włościańskiej narodnej partji całego Pokucia, pod przewodnictwem Olchowego, a w obecności referenta posła Załuckiego, pozwala sobie przesłać wyrazy **zupełnej ufności** w załatwienie piekących spraw kresowych, wraz z wyrazami najgłębszego szacunku. Podpisani: Maruszak, Moroziewicz, Olchowy, Załucki.

POWRÓT P. WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) **We wtorek wieczorem** powrócił ze Spały **P. Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski.**

METROPOLITA DJONIZY POZOSTAJE NA STANOWISKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Sejmu Rataj przyjął we wtorek metropolitę **prawosławnego** Dyonizego i odbył z nim **dłuższą konferencję.** — Wbrew pogłoskom, metropolita **pozostaje na dotychczasowem** swem stanowisku.

DELEGAT POLSKI NA KONFERENCJI MINISTRÓW SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegat rządu polskiego przy komisji odszkodowań Jan Mrozowski został mianowany delegatem na konferencję ministrów finansów państw aliančkich, która się zbiera dn. 6 stycznia.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 5 stycznia odbędzie się w Warszawie **zjazd wojewodów z całej Polski** przy udziale ministrów Ratajskiego, Smólskiego i Thugutta.

Z dnia politycznego.

Atak na suwerenność Rumunji!

Z Bukaresztu nadeszła wczoraj frapująca wiadomość, która, gdyby się potwierdziła w całej osnowie, świadczyłaby o zupełnym zaniku państwowego prestigu Rumunji. Mianowicie komisja dla międzynarodowej współpracy umysłowej przy Lidze narodów — według tej informacji — miała zwrócić uwagę ministra spraw zagranicznych. Duca, na ustawiczne (!) ekscesy na uniwersytetach rumuńskich, i zażądać, by nareszcie (!) natychmiast (!) rozpoczął energiczną (!) akcję, „celem opanowania sytuacji“ (!). Niesłychana ta ingerencja komisji Ligi w sprawy bezpieczeństwa publicznego (bo tak tę wiadomość podano) w państwie suwerennem znajduje swoje wyjaśnienie w dodatku, że — pismo powyższe wysłała komisja do Bukaresztu **na skutek interwencji prof. Einsteina.** Chodzi tu zatem nie o co innego, tylko o dążność studentów rumuńskich do wprowadzenia „numerus clausus“ dla żydów na uniwersytetach. Komisja wzywa rząd bukareszteński do zupełnego zlikwidowania tych usiłowań i to „natychmiast“ i „energicznie“.

Oto, czem się zajmuje Liga narodów! Brakło jej odwagi do przeciwstawienia się angielskiemu imperjalizmowi w Egipcie! Nie uznała za wskazane interwenjować na rzecz Gruzji, zatopionej w potokach krwi przez bolszewików! Ale w obronie żydów odważa się karcić rząd Rumunji! Pokazuje się, że Liga narodów interwenjuje tylko wtedy, gdy ma do czynienia ze słabem państwem!

Najdziwniejszem jednak w całej sprawie jest zachowanie się rządu. Min. Duca mianowicie miał, po otrzymaniu „rozkazu” z Genewy, poczynić surowe wymówki min. oświaty, Angelescu, a partje radykalne Izby zrobiły mu awanturę, na skutek której minister ma ochotę wycofać się z rządu. Nie chce się prawie wierzyć, by sprawa mogła wziąć taki obrót! Ustąpienie ministra byłoby prostem przyznaniem się do winy, dalej — co najważniejsze — zupełną kapitulacją państwa rumuńskiego wobec nagonki żydów, których przedstawiciel, jerozolimski profesor, odgrywa wybitną rolę w komisji współpracy umysłowej.

Co Anglicy widzieli w Rosji?

Niedawno wrócili z Rosji delegaci angielskich związków zawodowych z p. Purcellem na czele. Rezultaty swoich „badań“ mają opublikować w osobnem dłuższem sprawozdaniu, nad którem pracuje „wielu tłómaczy“. Tymczasem zas, dla zaspokojenia powszechnej ciekawości, puścili w świat krótsze ujęcie swoich spostrzeżeń. Czytamy w niem: „Społeczne, przemysłowe i ekonomiczne warunki **olbrzymio** się poprawiły od r. 1920“. „Postęp ekonomiczny jest **bardzo szybki**“. „Finansowa stabilizacja Rosji jest **pewniejsza, niż oczekiwaliśmy**“. „Przedsiębiorstwa przemysłowe **spiesznie się rozwijają**“. „Wysokie zdolności organizacyjne, **entuzjazm robotników** wywarły **głębokie wrażenie** na delegacji“. „Warunki mieszkaniowe robotników **gwałtownie** się polepszają“. „**Instytucje religijne mają zupełną swobodę**“. „Prostytucja, szulerstwo i inne zbrodnie szybko są eliminowane przez środki wychowawcze i drastyczne rozporządzenia rządowe“. (Wprawdzie niedawno tłum robotniczy wyciągnął p. Zinowjewa z lupanaru, ale delegacja angielska o tem nie mogła wiedzieć, bo bawiła wówczas w — Moskwie).

A zatem „nadspodziewanie“ dobrze wypadła wizyta angielskich robotników w Rosji. Tylko, że panowie Purcell et Cie, którzy — jak piszą — przejechali 10 tys. klm. ziemi rosyjskiej, ani słowa nie umieją po rosyjsku, skutkiem czego wszystkie informacje czerpali od — bolszewików. Ich zatem sprawozdanie może mieć tylko tę wartość, którą mają sprawozdania bolszewickie. t. j. — żadną! Europa woli wierzyć w tym wypadku podróżnikom, którzy nie potrzebują uciekać się do bolszewickich tłómaczy!

W mętach polskiego sekciarstwa.

(Baptyści zwolnieni od służenia z bronią w ręku.— List marjawicki. — Mamy aż pięć „kościołów narodowych“. — Dlaczego „biskup“ Hodur nosi „rzymskie“ fiolety? — Cyniczny ateizm „Ameryki-Echa“).

W ostatnich latach, miesiącach rozwinęła się w niebywały dotąd w Polsce sposób agitacja sekciarzy najrozmaitszego kalibru. Obok „ewangelizującej“ Y. M. C. A., która przystępuje do budowy dwóch nowych domów (w Łodzi i Krakowie),— misji metodystów, która pod osłoną sierocińców i innej „humanitarnej“ akcji, uprawia systematyczną kradzież dusz katolickich, działają adwentyści, baptyści, „chrześcijanie ewangeliczni“, kilka „narodowych kościołów“ i marjawici.

Baptyści grasują głównie w naszych wschodnich województwach, wśród najciemniejszej, białoruskiej i polskiej ludności. Na swoim kongresie 25 września 1924 r. w Brześciu nad Bugiem pod przewodn. p. Szenderowskiego stwierdzili, że „Polska ogromnie wiele okazuje im sympatji“, i że „w niej pola gotowe ku żniwu“. Na tym kongresie podziękowali baptyści Ministerstwu spraw wojskowych za to, że żołnierzy baptystowskich zwolniło od służenia z bronią w ręku, o ile wykażą się poświadczeniem od swej władzy religijnej („Ameryka-Echo“ z 7 grudnia 1924). — Dziwna rzecz, że p. Minister tak łatwo ustąpił nonsensowym postulatom sekciarzy!

Marjawici przypomnieli się niedawno opinji publicznej oryginalnym pomysłem „mistycznych małżeństw“ swoich księży z zakonnicami. Nie dość na tem! Wydali gwałtowny list do Polaków w Ameryce, w którym w ostrych wyrazach zwalczają „kościół narodowy“ Hodura z powodu, że w gruncie rzeczy jest on protestanckim i wszystkich wzywają do łączenia się w marjawickim „kościele“, który „sam jeden jest założony przez Boga“. W przeciwnym razie zapowiadają koniec świata.

Wśród amerykańskiej Polonji działają aż 4 „kościoły narodowe“. Pierwszym z nich to t. zw. „Polsko-katolicki kościół“, którego organem jest „Posłaniec“. Szpalty tego pisma wypełnia walka z Hodurowcami prawie wyłącznie! O Hodurze (w Nrze 20 z 1924 r.) pisze: „**Nie cofnie się przed niczem, nawet zbrodnią! Jest to prosty handlarz sklepowy. Gdyby on zmarł, kościół narodowy rozleci się! Księża są różnych poglądów, a wszyscy go nienawidzą**“. Kierownikiem tego „Polsko-katolickiego kościoła“ jest ks. „biskup“ Zielonka z Newark. — Drugim jest „katolicko-narodowy kościół“ z ks. „arcybiskupem“ Wandołkowskim, — trzecim zaś „kościół powszechno-uniwersalny“ z ks. „biskupem“ Mazurem na czele. Te trzy „kościoły“ tworzą „Zjednoczenie polskich kościołów w Ameryce“ głównie do walki z Hodurem. Do tego zjednoczenia w ostatnich miesiącach przyłączył się ks. Huszno (z Dąbrowy górniczej) po odpadnięciu od Hodura. Sektę swoją nazwał „Polsko-katolickim kościołem narodowym“. Od grudnia wydaje „Głos Ziemowida“ (!) wypełniany nudnemi rozprawami „teologicznemi“, z których jednej przewodniej myśli nie można wyłowić. W 2 Nrze czytamy taki pogląd na chrześcijaństwo: „19 wieków temu powstało **chrześcijaństwo**, t. j. przyjęło się **nowe ujęcie „Boga powracającego“**, którego wszędzie tylko pod innemi nazwami czczono. 18 **wieków temu Europa wywiesiła tylko nowy szyld wiary, ofiarowany prawdopodobnie przez greckich kapłanów Apollina**“. A dalej: „Pod słowem „Zbawienie“ rozumiemy wyzwolenie z kajdan niewoli kapitalizmu, ciemnoty, lenistwa, biedy i nędzy wszelakiej“.

Piątym wreszcie „kościołem narodowym“ jest sekta Hodura. Zwolenników zyskuje za pomocą „Polsko-narodowej Spójni“, ubezpieczeniowego towarzystwa, którego organem jest „Straż“. Oficjalnem zaś pismem Hodura jest niedawno założony dwutygodnik „Rola Boża“. Obydwa pisma zapełniają niewybredne w formie, oszczercze najczęściej ataki na katolicyzm i obecną Polskę. Z ciekawszych ustępów „Roli Bożej“ warto przytoczyć ustęp, w którym redakcja tłómaczy, **dlaczego „biskup“ Hodur nosi „rzymskie“ odznaki biskupie?** „Nosi też czasem — pisze — ks. Hodur skromne (!) odznaki biskupie, ale **nie przywiązuje do nich szczególniejszego znaczenia.** Nosi dlatego, że wyznawcy Narodowego kościoła wyszedłszy z kościoła rzymskiego, nie byli przygotowani do odrzucenia tego wszystkiego, co im ten kościół przeszłości przypominało“. Poza tem stara się „Rola“ przekonać swoich czytelników, że „kościół rzym-

Nowe wydawnictwa.

Czy pokój ludziom „dobrej woli“?

W najnowszym (Nr. 4) „Przeglądzie teologicznym“ (Lwów, plac Benedyktyński 2) znajdujemy doskonałą rozprawę egzegetyczną ks. prof. Klawka, poświęconą często przytaczanym słowom chóru anielskiego „Chwała na wysokości Bogu“. Lwowski biblista zajmuje się specjalnie drugą częścią anielskiego pienia „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Na podstawie analizy tekstu oryginalnego, greckiego, przychodzi do przekonania, że słowa te winny brzmieć: „pokój ludziom upodobania (po grecku: eudokia) Bożego”, a nie „ludziom dobrej woli”, jak z Wulgaty przełożył Wujek.

W dalszym ciągu pomieszczono artykuły: ks. Siwca o nowem świadectwie za Ostatniem Namaszczeniu; ks. Wyszyńskiego z prawa kanonicznego (z fotografją reguły Mikołaja V „de annali prossessore“; ks. Opioły o poznawalności Boga i Ojców Kapadockich, i Dr Zajączkowskiego dłuższą rozprawę historyczną o odnowieniu lwowskiej katedry przez Arcyb. Sierakowskiego w 18-tym wieku. W bogatym dziale recenzyj omówiono szereg dzieł teologicznych z literatury niemieckiej i francuskiej. W kronice zaś zdano sprawę z ruchu w Tow. teologicznem we Lwowie i Katowicach.

„SZTUK PIĘKNYCH“ nr. 3-ci pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Interesująca treść: Jan Stanisławski (napisał Józef Chełmoński, T. Żuk-Skarszewski i Mikołaj Nesterow), Henryk Rodakowski (napisał Dr Władysław Kozicki), Salon jesienny w Paryżu (napisał Antoni Potocki), Kronika artystyczna i bogata treść illustracyjna czynią ten numer niezwykle pięknym. Zdobią go 4 kolorowe plansze z obrazów Rodakowskiego i Stanisławskiego i 47 reprodukcyj jednobarwnych. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich Księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ nr. 52 jest chudszy, niż poprzednie. Na czele numeru znajdujemy wywiad u Marji Jehanne-Wielopolskiej, niewiedzieć dlaczego szumnie zatytułowanej: „W krainie paradoksu“. Pod parafą „cw“, którą podpisany jest wywiad, można przejrzyście domyślić się niewiasty z bractwa wzajemnej adoracji. Nie można tylko zrozumieć, dlaczego przy notowaniu „głębokich“ myśli i refleksyj p. Jehanne, p. cw. opisuje także „górną wargę, zwykle nieruchomą“ p. Wielopolskiej, i „dołeczki koło ust, brody, policzków“... Śmieszne i — niekompletne! Artykuł wstępny stanowią roztrząsania przed wynikiem konkursu, rozpisanego przez wydawców, na nagrody po 2000 zł. za najlepszą 1) powieść lub nowelę, 2) dramat lub tom poezyj, 3) działalność krytyczną za lata 1923—1924. Dowiadujemy się, że w pierwszej grupie najpoważniejszymi kandydatami są: Dąbrowska, Goetel, Iwaszkiewicz, Ostrowski, Szczucka i Wasylewski, — w drugiej: Lechoń, Pawlikowska, Słonimski i Zegadłowicz, — a w trzeciej: Breiter, Dębicki. Horzyca, Irzykowski, Lorentowicz, Ortwin i Grzymała-Siedlecki. Rozstrzygnięcie nastąpi w dniu 5 stycznia 1925. W dalszej części numeru znajdujemy przypomnienie satyr na Polskę i Napoleona braci Schleglów (z 19-go wieku). (w.)

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI: „Polskie Niebo”. Z 70-ma wizerunkami. Warszawa, 1924. Instytut Wyd. „Bibljoteka Polska”. Str. 154.

Zmarły niedawno poeta-publicysta, przyczem uczony znawca hebrajszczyzny, od wielu lat ze specjalnem zamiłowaniem poświęcał się studjom nad architekturą astralną, symboliką gwiazd, mitami gwiezdnemi itp. Rezultaty tych zawiłych, a mozolnych badań ogłaszał w licznych drobniejszych rozprawach (wykorzystał je również w oryginalnej pracy „Dawność a Mickiewicz” 1917), przygotowując do druku dwa obszerniejsze dzieła. które dopiero po jego śmierci doczekały się ogłoszenia. Dzieła te, to: „Biblja a gwiazdy“ (Warszawa, 1924. Nakładem rodziny), oraz „Polskie Niebo“. Szczególnie druga z książek powinna obudzić szerszy interes. Autor bowiem starał się przedstawić w niej całokształt wiedzy o „niebie polskiem“, starał się nauczyć praktycznie „czytać błękitną księgę niebios, zapisaną złotemi literami gwiazd i gwiazdozbiorów”, podając dokładny opis mapy nieba, rozkład poszczególnych ciał niebieskich,

ski“ lada chwila upadnie „gdy natomiast kościół Hodura omal że nie „dorównuje mu“ (sic) siłą i liczbą! Z ostatnich numerów odwiadujemy się o nowości dogmatycznej Hodura, mianowicie — odrzuceniu prawdy wiary o piekle, a przyjęciu wędrówki dusz!

Wreszcie godzi się wspomnieć o najpodlejszej chyba polskiej gazecie, tygodniku „Ameryka-Echo“, wydawanym w Toledo przez niejakiego p. Paryskiego. Pan ten wycina całe artykuły z polskich pism lewicowych i niemi zapełnia „Echo“; resztę pisma oddaje na „listy czytelników“, którzy wypisują niestworzone rzeczy o religji. Kłócą się więc np. o to, która religja lepsza? (Żaden jednak nie opowiedział się za katolicyzmem!). Kiedyśindziej niejaki p. Toczyłowski wystąpił z cyniczną propozycją, by mu udowodniono, że Bóg istnieje. Silili się różni teologowie świeccy, by go o tej prawdzie przekonać! Inni znów drwili brutalnie z wiary Boga! Najkapitalniej jednak wypadła odpowiedź niejakiego p. Małysiaka. „Ja twierdzę — pisze on w Nrze z 7 grudnia 1924 — że jest Bóg, lecz taki, jak ja go pojmuję. Oczywiście, że w takiego Boga, jak Rzym go przedstawia w postaci starca z siwą brodą (!) ja nie wierzę. **Powiedziano w biblji, że Bóg jest duch! I ja temu wierzę! A ten duch to jest — powietrze (sic!).** Otóż ja sądzę, że **duch-powietrze jest Bogiem, ponieważ powietrze daje nam życie**“! A znów niejaki p. Januszewski tak reklamuje swój ateizm: „Przeżyłem już kupę lat, ale nigdy nie wzywałem żadnej papugi boskiej (sic!) o pomoc. Wychowałem tuzin dziatek; piszą moje dzieci i mówią po polsku, ale nigdy nie posyłałem ich do żadnych kościołów ani ich nie uczyłem pacierza! Ale za to dzieci moje zawsze czytały i czytają tygodnik „Amerykę-Echo“.

P. Paryski pozwala swoim czytelnikom wypowiadać się bez żenady, bo mu to — przynosi dochód. Kilka stron tygodnika zapełniają reklamy „książek p. Paryskiego“, wśród których obok ateistycznych wydawnictw, figuruje „nabożeństwo do Serca P. Jezusa“, „do św. Józefa“ i t. p. Ordynarny cynizm, wyzyskiwanie bezgranicznej iście głupoty naszych robotników w Ameryce! Wstręt i obrzydzenie budzi się na myśl, że podobnie ohydne piśmidło wychodzi i to w polskim języku.

St. D.

O chrztach żydowskich.

II. Wychrzta dla interesu.

Wychrzta dla interesu jest, rzec można, typem normalnym t. zw. nawróconego żyda.

Dla zrozumienia psychiki tych wychrztów trzeba wziąć pod uwagę rozpowszechniony wśród żydów pogląd, iż mają oni prawo przejść pozornie na katolicyzm, względnie na protestantyzm (o czem później), wtedy gdy potrzeba jakaś to nakazuje. Żyd jest urodzonym komedjantem: słynne są dzieje żydów-„marranów“ w Portugalji, którzy pozornie przyjęli katolicyzm dla uniknięcia wydalenia i pozornie udawali w przeciągu wieków, iż go praktykują, aby w końcu, w 19-tym wieku, gdy został ogłoszony edykt o tolerancji religijnej, masowo oświadczyć, iż są żydami! Jak daleko jesteśmy od tych Japończyków, którzy w przeciągu wieków prześladowani za wierność Chrystusowi i Jego Kościołowi, przetrwali w wierze swej, mimo braku misjonarzy katolickich, aż do ogłoszenia tolerancji w Japonji.

Talmud nie zabrania zresztą tych pozornych przejść, byleby w duszy przechować przywiązanie do judaizmu, w szczególności do samego Talmudu. Dla nas, kapłanów katolickich, jest to sprawa niezmiernej wagi.

Pamiętajmy o tem, iż każdy działacz żydowski, socjalista, komunista, wolnomyśliciel, ba, nawet syjonista, może każdej chwili zwrócić się do nas z żądaniem chrztu. My sądzimy, iż mamy do czynienia z duszą, szukającą prawdy i zbawienia, wtedy gdy idzie tylko o interes bławatny lub machinację antypolsko-antykatolicką, lub wreszcie o ożenienie się z „gojką“, co ogromnie podnosi „prestige“ wychrzty wobec żydów. Do mieszanych małżeństw wrócimy jeszcze.

Aby nie być posądzonym o gołosłowność lub „antysemityzm“, przytoczę przykład takiego Warszawskiego alias Warskiego. Ów Warszawski-Warski jest typem wychrzty dla interesu: był on wraz z Jogichesem-Tyszką, litwakiem-prowokatorem, i jego przyjaciółką Różą Luksemburg założycielem t. zw. „Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy“. Ta smutna trójca żydowska z niesłychaną zaciekłością prowadziła propagandę antypolską w międzynarodowym obozie socjalistycznym, a ludowi polskiemu wpajała, iż Polska „to trup, którego kopać należy“, a Kościół katolicki „jest zgnilizną“; prócz tego w łączności z prusko-moskiewską policją organizowała ona rzezie ludu polskiego (patrz: „O pogromy ludu polskiego“). Otóż najlepiej do tej ohydnej roboty nadawał się Warszawski, najpierw dlatego, iż przyjął bardziej polskie nazwisko Warski, następnie, iż ożenił się z Polką-katoliczką i w tym celu przeszedł pozornie na katolicyzm, a ponieważ matka jego żony była pobożną katoliczką, więc zagranicą wybierał sobie miejscowości, gdzie było jej niedaleko do kościoła katolickiego! W ten sposób ten żydek nadał sobie pozory Polaka-katolika, znacznie mu ułatwiające akcję antypolską i antykatolicką. Dzisiaj grasuje on w kraju, jako agitator komunistyczny, czekając na sposobność, gdy przy pomocy Sowietów będzie mógł pochować „trupa Polski“.

Oczywista rzecz, nie wszystkie „wychrzty dla interesu“ dochodzą do tak szatańskiej przewrotności, niemniej jednak nie widzą oni, jak i żydzi wogóle, nic zdrożnego w działalności takiego Warszawskiego, albowiem jest ona skierowana tylko przeciw „gojom“, a ma na celu w gruncie rzeczy interes żydowstwa.

Czem sobie jednak można wytłumaczyć, iż żydzi tak często decydują się na przyjęcie chrztu? Gdy się słyszy deklamacje ich przeciwko katolicyzmowi, wydaje się, iż w pojęciu żydów niema nic gorszego, a nawet nic bardziej występnego i haniebnego, niż Kościół. Co więc się dzieje w duszy podobnej, gdy jednak do chrztu przystępuje? Czy jest tam poniekąd jakieś wewnętrzne uznanie, iż Kościół nie jest tak godnym pogardy, jak to sami głosili? Gdyby tak było, Synagoga potrafiłaby zapobiedz chrztom tym przez zorganizowanie odpowiedniego prześladowania wychrztów. Otóż ona tego nie czyni, znaczy się tej obawy nie żywi.

I w rzeczy samej żyd przechodząc pozornie na katolicyzm wyraża — czasami, być może, bezwiednie — swoją pogardę dla Chrystusa i Jego Sakramentów, których używa jak parawanów, aby interes bławatny szedł, lub żeby ślub w kościele dostać. Znam dwa przykłady drastyczne tej osobliwej umysłowości. Jednego wychrztę słyszałem mówiącego, iż „oni (księża) sprytnie to (spowiedź) urządzają i w ten sposób (znając sekrety) trzymają masy na uwięzi, co daje im siłę i znaczenie“.

W czasie mego krótkiego pobytu w Warszawie w sierpniu b. r., wychrzty, aby się ze mną widzieć, zamiast przyjść do kościoła, gdzie odprawiałem Mszę świętą, proponowali mi spotkanie w knajpie, aby się „dziwować“ nade mną! Do tego stopnia wydaje im się nieprawdopodobnem, aby można było szczerze przejść na wiarę katolicką, a tem bardziej być kapłanem Chrystusa.

Dlatego przypomnijmy sobie z powodu tych wychrztów Jego słowa: „Nie dawajcie psom świętego, ani rzucajcie pereł waszych przed wieprze, aby ich snadź nie podeptały nogami swemi i obróciwszy się, aby was nie rozszarpały“ (Św. Mat. VII, 6). Nie rzucajmy psom żydowskim Sakramentów, okupionych krwią Zbawiciela.

Ostatnia kwestja, jaką nasuwają wychrzty, jest ich uczucie wewnętrzne w stosunku do samego chrztu. Jak wiadomo, chrzest św. daje łaskę Bożą i wyciska charakter. Rzecz prosta, wychrzta łaski Bożej nie otrzymuje z powodu braku odpowiednich dyspozycyj duchownych, natomiast z chwilą, gdy się zdecydował na chrzest, charakter chrztu zostaje wyciśnięty na zawsze w jego duszy. Żydzi to instynktownie rozumieją. W rzeczy samej żyd wie, iż po chrzcie powrotu niema, i że żadne późniejsze deklamacje i upadki w judaizm nie zmieniają faktu przyjęcia chrztu. Stąd paniczny strach każdej duszy wychrzty „dla interesu“ przed chrztem. Ten stan znakomicie określił pewien żyd, bardzo zresztą uczciwy i przywiązany do polskości, gdy mówił mi o pewnym wychrzcie, iż przyjmował chrzest „pod chloroformem“. Niewinny chrzest Chrystusowy upodobniony do ciężkiej operacji chirurgicznej! Ktoby to pomyślał!

Ale też to nam powinno wskazywać, z jak wielką oględnością i po jak długiej przekonywującej próbie trzeba się zdecydować na chrzest żydów i jak ustawicznie „trzeba im przypominać konieczność wypełniania obowiązków religijnych, które sami dobrowolnie przyjęli.

(Pierwszy artykuł ks. Unszlichta zamieściliśmy w Nrze 286 dziennika. Przyp. Red.).

Ks. Juljan Unszlicht.

Ze świata.

Morderca chłopców w Münsterbergu Denke

trudnił się głównie rzeźbieniem rozmaitych drobnych przedmiotów: talerzy, łyżek, noży do rozcinania papieru i t. d., a przytem z zamiłowaniem uprawiał ogródek, który słynął z nadzwyczajnych okazów rumbarbaru. Bujność tej rośliny, jak objaśniają dzisiaj zeznania sąsiadów, należy przypisać temu, że Denke podlewał je krwią ludzką. Sąsiedzi niejednokrotnie to widzieli, ale przypuszczali, że to jest krew bydlęca, bo uważali Denkego za oprawcę psów i kotów. Znamiennem jest że policja nie chciała aresztować Denkego, natomiast zatrzymała pod zarzutem włóczęgostwa Oliwera, owego terminatora, który ciężko ranny uciekł zbrodniarzowi. Dopiero na skutek wielokrotnych gróźb ze strony poważnych obywateli, Denke został aresztowany, lecz tejsamej jeszcze nocy powiesił się na ludzkim rzemyku. Denkemu przypisują obecnie popełnienie wielu morderstw, których dotąd nie wykryto, a między innemi i zamordowanie pewnej 15-letniej dziewczynki, której porąbane ciało znaleziono w polu. Wówczas jako podejrzany o to morderstwo aresztowany zosta rzeźnik z Glacu, który od pierwszej chwili zaprzeczał popełnienia mordu, a mimo to został skazany na 15 lat więzienia. Prawdopodobnie rzeźnik ów był rzeczywiście niewinny.

Zniesienie kary śmierci w Danji.

Rząd duński wniósł do parlamentu projekt nowego prawa karnego, wprowadzający znaczn zmiany do obecnego prawa, obowiązującego o roku 1866. Przedewszystkiem projekt znosi formalnie karę śmierci, która zresztą w Danji od przeszło 30 lat nie była wykonywana. Podwyższa z to kary za dręczenie zwierząt, za okrucieństw wobec żony i dzieci, za spekulację i defraudacje. Za szczególnie ciężkie zbrodnie wprowadzone będą dożywotnie roboty karne. Stan nietrzeźwy nie będzie uważany w duńskiem prawie karnem za okoliczność łagodzącą.

Tegoroczna nagroda Nobla z zakresu medycyny została przyznaną prof. Einthoven'owi za wykry

planet i konstelacyj, objaśniony licznemi ilustracjami, informując wreszcie o najdogodniejszej porze do spostrzeżeń. Dla polskiego czytelnika specjalnie ciekawemi będą wiadomości o gwiazdozbiorach z imieniem Polski związanych, t. j. o „tarczy Sobieskiego“, na cześć obrońcy Wiednia przez gdańskiego astronoma Heweljusza nazwanej, oraz o „Ciołku Poniatowskiego“, konstelacji ułożonej przez Poczobuta, ku pamięci ostatniego króla polskiego, jako opiekuna nauki i sztuki. Nie ograniczył się jednak Niemojewski do przedstawienia ścisłej wiedzy astronomicznej. W związku z każdem ciałem niebieskiem wykłada on nietylko rozmaite bardzo ciekawe mity, legendy, wierzenia, lecz wkracza także w świat — nie należącej już do wiedzy ścisłej — zawiłej symboliki astralnej. Stąd też, aczkolwiek dzieło jego może i powinno znaleźć chętnych czytelników wśród tych, którzy skłonni są do oderwania wzroku od ziemskiej znikomości, a do zatopienia go w nieskończoności Bożego wszechświata; to jednak trudno przewidzieć spełnienie się intencji autora, poświęcającego cum bona fide pracę swoją harcerzowi i żołnierzowi polskiemu, oraz rzeszom prostaczków. Niestety, dla tych sfer kultywowana z przejęciem przez Niemojewskiego symbolika planetarna i gwiezdna była, jest i będzie czemś ukrywającem się w niezmierzonych nigdy głębiach „maris tenebrarum“.

Na zakończenie podkreślić należy staranne typograficzne uposażenie książki, ozdobionej ponadto 70-ma rysunkami, ilustrującemi poszczególne gwiazdozbiory geografji niebieskiej.

r. b.

cie elektrokardjografu, czyli przyrządu przenoszącego ruchy mięśnia sercowego.

Międzynar. konferencja nauczycieli katolickich.

Onegdaj została otwarta w Insbrucku, przy uczestnictwie reprezentantów 12 rozmaitych państw, 4-ta międzynarodowa konferencja nauczycieli i wychowawców katolickich.

Pogodzenie Ludendorffa z kronprincem bawarskim.

Z Monachjum donoszą, że Ludendorff podpisał deklarację przepraszającą byłego następcę tronu Ruprechta, który zgodził się uważać ją za dającą mu satysfakcję. Pogodzenie Ludendorffa z kronprincem bawarskim należy przypisać interwencji Hitlera, który — jak wiadomo — został ostatnio wypuszczony na wolność.

ZABAWNA PRZYGODA P. PADEREWSKIEGO. Dzienniki genewskie donoszą o zabawnej przygodzie, jaka się wydarzyła I. Paderewskiemu. Oto w małem miasteczku pod Lozanną komitet organizujący bal sylwestrowy nie mógł znaleźć grajka. Jakiś żartowniś zakomunikował komitetowi, że „w Morges mieszka niejaki pan Paderewski, który gra na fortepjanie, obecnie jest bez zajęcia i zapewne chętnie będzie chciał coś zarobić na zimę". Komitet dał się wziąć na ten żart i napisał do Paderewskiego list, proponujący mu trzy dolary za noc. Mistrz odpowiedział własnoręcznie, dziękując za propozycję, z której jednak nie może skorzystać.

PODRÓŻ KRÓLA BELGIJSKIEGO PRZEZ SAHARĘ. Król belgijski Albert przyjął zaproszenie francuskiej firmy automobilowej, która urządza podróż przez Saharę. Jeszcze w tym tygodniu król udaje się Algieru.

NAGRODY DLA LOTNIKÓW. Dzienniki niemieckie podają szereg nagród lotniczych na rok 1925. W roku ubiegłym rozdano nagród na kwotę 340.000 mk. zł.

ZGON POETY SZWAJCARSKIEGO. W Bernie zmarł w 80 roku życia poeta Karol Spitteler, który w 1919 r. otrzymał literacką nagrodę Nobla.

WIELKA BURZA NAD ANGLJĄ. Szalejąca od kilku dni nad kanałem angielskim i przeważną częścią Anglji południowej i środkowej burza spowodowała onegdaj kilka wypadków rozbicia się okrętów. Według notowań stacji meteorologicznej w Hampstead, szybkość wiatru wynosiła z górą 60 mil na godzinę. W okolicy wyspy Isley olbrzymie fale rzuciły o brzeg trawler niemiecki „Hohe Luft", rozbijając go doszczętnie. Z ośmiu osób załogi znajdujących się na trawlerze, uratowano tylko jednę, reszta utonęła.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Podczas burzy na morzu Śródziemnem rozbił się włoski trójmasztowiec „Manila" na wysokości Marsylji. Załogę z trudem uratowano.

CIĘŻKA KARA ZA PIJAŃSTWO. Aresztowana po raz 47 za pijaństwo Jenny Reed, mieszkanka Cleveland w st. Ohio, skazaną została na zgłaszanie się codziennie przez cały miesiąc do biura prohibicyjnego, gdzie musi codzień wypić — 25 szklanek wody!

ODKRYCIE PAŁACU KRÓLÓW BABILOŃSKICH. Profesor Longdon, kierujący wykopaliskami w pobliżu Babilonu z ramienia uniwersytetu oksfordzkiego, dokonał przed samemi świętami ważnych odkryć. Mianowicie udało mu się znaleźć pałac pierwszych królów babilońskich z dobrze zachowanymi murami i wielką ilością napisów, które rzucają nowe światło na powstanie i rozwój kultury babilońskiej.

MASZYNA PISZĄCA NA ODLEGŁOŚĆ. Inżynier angielski Murray wynalazł maszynę do pisania na odległość aż do 8000 klm. Od tej pory będzie można uderzać w klawiaturę maszyny do pisania, dajmy na to, w Londynie, podczas gdy rękopis lub list będzie wypisany w Nowym Jorku. Jest to poprostu zastosowanie w większych rozmiarach aparatu telegraficznego systemu Hughesa.

TRAMWAJ ELEKTRYCZNY W PEKINIE. W tych dniach Pekin otrzymał pierwszy tramwaj elektryczny. Linja tramwajowa ma 30 mil angielskich długości. Wszyscy Chińczycy, którzy zarabiali na codzienny chleb noszeniem lektyk, zwanych „riksza", patrzą bardzo wrogo na nowy środek komunikacyjny, ponieważ boją się, że utracą wskutek tego dotychczasowy zarobek.

POŻAR W DOMU OBŁĄKANYCH W TOKIO. Z Tokio donoszą, że podczas pożaru w domu obłąkanych 13 osób straciło życie, a 108 zaginęło. Pożar przeniósł się także na domy sąsiednie, z których 15 spaliło się.

TANIE BALSAMOWANIE. Profesor uniwersytetu Attilio Maggia wynalazł płyn do balsamowania zwłok. Nieboszczykowi zastrzykuje się w czterech miejscach ciecz, która go czyni niezniszczalnym przez szereg lat. Nie trzeba przytem nieboszczyka patroszyć, jak to czynili Egipcjanie. Płyn będzie tak tani, że każdy sobie może na ten luksus pozwolić.

Z kraju.

Wystawa architektoniczna w Warszawie.

Koła warszawskie, krakowskie i lwowskie architektów, chcąc uwidocznić sobie i szerszemu ogółowi pracę w zakresie nowoczesnej architektury polskiej, urządzają w dniach od 1 do 14 lutego 1925 r. wystawę przeglądową w Warszawie. Projektowana wystawa będzie przeglądem wysiłków opanowania zadań, stawianych architektom w dobie obecnej w dziedzinie plastyki architektury wnętrza, oraz rozplanowania miast i osiedli, a zarazem będzie sprawdzianem istniejącego dorobku architektonicznego w kraju przed wystawą międzynarodową w Paryżu w kwietniu 1925 r. Prace należy nadsyłać do dnia 15 stycznia 1925 r. pod adresem: Warszawa, Koszykowa 55, Związek Słuchaczów Architektury.

DZIESIĘĆ ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH W JEDNYM DNIU zanotowały onegdajsze pisma warszawskie. W tej liczbie było tylko trzech desperatów, a między nimi 34-letni Lucjan Dąbrowski, urzędnik Ministerstwa skarbu, który zranił się ciężko kulą rewolwerową w okolicę serca. Z siedmiu desperatek były cztery dziewczęta-służące w wieku od 16—35 lat i trzy żony dozorców domów.

TRAGICZNY POWRÓT Z WIZYTY ŚWIĄTECZNEJ. W drugi dzień świąt, na peronie dworca w Utracie pod Pruszkowem oczekiwała na pociąg duża grupa podróżnych, powracających do Warszawy. W obawie nieznalezienia miejsca, a chcąc stanąć nazajutrz do swych zawodowych zajęć, rzucili się wszyscy ku nadjeżdżającemu pociągowi i poczęli doń wskakiwać, gdy jeszcze był w biegu. Jeden z tych podróżnych, 54-letni Bronisław Budzyński, technik fabryki „Borman Szwede i Ska", potknął się i wpadł pod koła wagonu. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

GROŹNY POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU ŁODZI. W jednym z domów przy ul. Wschodniej w Łodzi wybuchł onegdaj pożar, który wskutek sprzyjających okoliczności rozszerzył się nadzwyczaj szybko. Spłonęła doszczętnie mieszcząca się w tym domu fabryka pończoch Landego, a także w znacznym stopniu ucierpiały: skład maszyn Hammera, fabryka nici B-ci Rosenberg, fabryka świec Biedermanna, oraz skład hurtowny jaj E. Pieczątki. W tym ostatnim spłonęły dwa wagony jaj i kilkadziesiąt kilogramów masła.

MORDERSTWO W PRZEMYŚLU. W Przemyślu, na ul. Mickiewicza, zabity został w drugie święto Bożego Narodzenia wystrzałem z rewolweru Jan Daniluk. Sprawcę zabójstwa, Stanisława Jabłońskiego, policja aresztowała.

PISMO CODZIENNE LITEWSKIE W WILNIE. Zaczęło wychodzić w Wilnie pismo codzienne litewskie p. t. „Aidas Vilnians" („Echo Wileńskie"). Dotychczas w Wilnie pisma codziennego litewskiego nie było.

Kronika krakowska.

Przyjazd min. Sokala.

W dniu wczorajszym o godz. 10.05 rano przyjechał do Krakowa z Katowic minister pracy i opieki społ. p. Sokal w towarzystwie dyrektora depart. p. Klota, oraz naczelników wydziału tegoż Ministerstwa pp. Ulanowskiego i Potulickiego. Wysiadającego z wagonu p. ministra powitał wojewoda Kowalikowski, poczem wprowadził go do salonu recepcyjnego na dworcu i przedstawił naczelników tut. władz i urzędów. I tak zjawili się: Komisarz rządu na m. Kraków Dr. Wawrausch, starosta Dr. Bal, starosta Stańkowski, prezes Sądu Dr. Panek, prezes Izby skarbowej Dr. Greger z wiceprezesem Gajewskim, prezes Gen. Prokuratorji Dr. Windakiewicz, b. wicemin. robót publ. inż. Dudek, prezes poczty Jarszyński z wiceprezesami Musiałem i Gostwickim, prezes Dyr. kolei Prachtel, prezes Wyższego Urzędu górniczego Meyer, zatępca Okr. Korp. gen. Dziewanowski z dowódcą Obozu war. pułk. Augustynem, prezes Okr. Urzędu Ziemskiego Dr. Łącki, Kurator szkolny Owiński, dyrektor policji Dr. Styczeń, naczelnicy poszczególnych Wydziałów Województwa, komendanci policji inspektor Pilch i nadkomisarz Maruniak, oraz przedstawiciele licznych instytucyj krakowskich.

Po powitaniu na dworcu, min. Sokal udał się do gmachu województwa, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu w sprawie stosunków w przemyśle górnośląskim. Po południu min. Sokal konferował w dalszym ciągu z przemysłowcami.

Z pobytu min. Kiedronia.

Bawiący w Krakowie od poniedziałku 29 b. m. Minister przemysłu p. Kiedroń, przyjął wczoraj w biurze Wojewody na posłuchaniu: Związek przemysłowców zach. Małopolski z prezesem Zborowskim, Klub „Radio" z posłem Dąbrowskim, Izbę rękodzielniczą z pp. posłem Mianowskim, inż. Królem, Kosobudzkim i Bemem, oraz delegację kupców krakowskich, którzy przedstawili ministrowi postulaty w sprawie przedłużenia czasu pracy w handlu. P. Min. Kiedroń odjechał z Krakowa wczoraj o godz. 2 po poł., żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Konferencja poselska

w sprawie nowej ordynacji wyborczej dla m. Krakowa.

Wczoraj wieczór odbyła się w magistracie krakowskim konferencja poselska w sprawie omówienia obecnej sytuacji w mieście pod względem gospodarki gminnej oraz w sprawie przedyskutowania projektu co do przywrócenia samorządu w m. Krakowie. W konferencji wzięli udział senatorowie: Adelman, Englisch i Misiołek, oraz posłowie: Holeksa, Puchałka, Byrka, Dąbrowski, Konopczyński, Tabaczyński, Jachymiak, Maślanka, Bobrowski Marek, Thon i Stempel. Przewodniczył sen. Adelman, sekretarzował pos. Maślanka.

Po dyskusji na temat rozwiązania Rady miejskiej, pos. Thon postawił wniosek na reaktywowanie Rady. Wniosek ten wszyscy uczestnicy konferencji jednomyślnie odrzucili. Następnie pojawił się wniosek pos. Bobrowskiego w sprawie podtrzymania wniesionego już do Sejmu projektu nowej ordynacji wyborczej dla Krakowa, oraz przeprowadzenia tego projektu. Za wnioskiem oświadczyły się wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Związku Lud. Narod. Przedstawiciel jego poseł Tabaczyński zapowiedział wniesienie do Sejmu własnego projektu ustawy, na podstawie której miałby być powołany do życia nowy Zarząd m. Krakowa.

Po konferencji poselskiej rozpoczęły się obrady Rady przybocznej Komisarza rządu.

Kraków potrzebuje 4.000 mieszkań.

Z inicjatywy wojewody krakowskiego p. Kowalikowskiego oraz dyrektora robót publ. Dudeka, odbyła się wczoraj w Województwie konferencja w sprawie poprawy stosunków mieszkaniowych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich urzędów miejscowych. Zebranie zagaił pan wojewoda Kowalikowski, poczem inż. Dudek przedstawił rozpaczliwy stan mieszkaniowy, jaki panuje w Krakowie od szeregu lat. Dyrektor Dudek na podstawie dat statystycznych przytoczył, że w r. 1922 okazał się brak blisko 2.000 mieszkań dla urzędników, która to cyfra przedstawia 130 kamienic trzechpiętrowych. Zapotrzebowanie mieszkaniowe obecnie znacznie wzrosło, czemu dał także dosadny wyraz prezes Dyrekcji kolei inż. Prachtel, oświadczając, że urzędnicy i podurzędnicy kolejowi potrzebują około 1.500 miesz-

kań. Zastępca Dowódcy obozu warownego podpł. Schloegel podał, że władze wojskowe potrzebują na zakwaterowanie osób wojskowych 700 mieszkań. Ażeby więc kwestję mieszkaniową w Krakowie rozwiązać, potrzeba jest 4.000 mieszkań (250 kamienic).

Przedstawiciel gminy m. Krakowa wiceprez. Wielgus zakomunikował zebranym, że w ostatnim czasie zwróciło się do niego konsorcjum finansistów zagranicznych, którzy oświadczyli gotowość udzielenia gminie pożyczki w wysokości kilku miljonów dolarów na budowę całego kompleksu domów czynszowych. Wiceprezydent widzi w tej ofercie najlepsze źródło wyjścia z rozpaczliwej sytuacji mieszkaniowej i uważa za rzecz konieczną przyjęcie pożyczki. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, której rezultatem było uchwalenie kilku wniosków jakoto: domaganie się od Rządu udzielania kooperatywom mieszkaniowym niskoprocentowych pożyczek, wykorzystanie oferty finansistów zagranicznych i t. d. Wnioski ujęte w formie memorjału, zostaną przedłożone przez Województwo krakowskie władzom centralnym.

Kraków, 31 grudnia.

FERJE ŚWIĄTECZNE. Wobec bałamutnych wiadomości o czasie trwania feryj świątecznych w szkołach powszechnych i średnich, Kuratorjum krakowskie komunikuje, że w myśl zarządzenia Ministerstwa oświaty, ferje kończą się dnia 7-go stycznia; nauka rozpoczyna się zatem dnia 8-go stycznia.

DANINA OŚWIATOWA DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Profesorowie gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie opodatkowali się dobrowolnie, zobowiązując się składać na Daninę oświatową przez cały rok 1925 jeden procent swojej pensji miesięcznej.

NOWY ZARZĄD KOŁA ARCHITEKTÓW: prezes dr. Adolf Szyszko-Bohusz, wiceprezes Fr. Mączyński, sekretarz inż. Jan Biasion, skarbnik inż. Stefan Żeleński.

REJESTRACJA ZAKŁADÓW PRACY. W myśl uchwały Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie, czynności tegoż Zarządu, dotychczas gminie miasta Krakowa poruczone, a w szczególności zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz przyjmowanie zgłoszeń, załatwia obecnie Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia przez własne biuro przy ul. Podzamcze l. 30 w Krakowie.

Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 25—28 gr., niezbieranego 32—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera 1—1.20, jaja kopa 11—11.60, sztuka 19—20 groszy. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 4—7 zł., bita 3—6 zł., gęś żywa 6—12 zł., bita 5—10 zł., indyk 12—18 zł., indyczka 8—12 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 0.60—1 zł., stołowych zagr. 1.40—2 zł., gruszek kraj. 1—1.80 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—20 gr., marchwi 12—15 gr., czosnku 1—1.50 zł., kapusty 10—15 gr., karpieli sztuka 8—12 gr., kalarepy 8—20 gr., szpinaku 70—80 gr., chrzanu 1.50—2.50.

ŁAŹNIA LUDOWA MIEJSKA przy ul. Karmelickiej L. 49, po gruntownej restauracji, otwartą została do użytku publiczności. Ceny: wanna 1 zł. 10 gr., kąpiel natryskowa ciepła i zimna 10 gr. Czystość zapewniona; łaźnia pozostaje pod bezpośrednim nadzorem Miejskiego Urzędu Zdrowia.

ROZPRAWA O GWAŁT PUBLICZNY. W sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przed sędzią Hubaczkiem przeciw Józefowi Jewule, Fr. Jewule, Ant. Karasiowi, Edw. Jewule, Ant. Musiałowi, Stan. Regiecowi, Stan. Golonce, Stan. Migoniowi, Wł. Pawlinie, Tad. Kurasiowi, Woję. Wojnickiemu, Janowi Golonce, Wład. Zwolińskiemu, Ludw. Jewule, Sz. Regiecowi, Ludw. Zwolińskiemu, Janowi Leśniakowi, Ant. Sumarze, Bol. Surdze, Stan. Pancerzowi i Adamowi Trynce. Wszyscy obwinieni, zamieszkali w Wielkiej Wsi, oskarżeni są o to, że 4 czerwca 1924 r. w towarzystwie innych niewyśledzonych jeszcze spólników usiłowali sterroryzować robotników Andrzeja Skobla, Antoniego Tutuniaka i Izydora Olecha i w ten sposób zabezpieczyć sobie bezkarne grasowanie na dworskich polach. Następnie wtargnęli obwinieni na ogrodzone murem podwórze sądu powiatowego w Wojniczu i tam rozbiwszy drzwi aresztu, zdemolowali części urządzenia. Sędzia skazał Józefa i Fr. Jewułów każdego na 4 miesiące aresztu, Ant. Karasia, Edw. Jewułę, Ant. Musiała, Stan. Regieca, Stan. Golonkę, Stan. Migonia, Wład. Pawlina, Tad. Kurasia, Woję. Wojnickiego i Jana Golonkę, każdego na 3 miesiące aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono.

NIEMOWLĘ PORZUCONE W KOŚCIELE. Jan Ponajowski, kościelny katedralny, zam. na Wawelu, znalazł dnia 29 bm. o godz. 14 w katedrze porzucone dziecko około 14 dni liczące płci żeńskiej, zawinięte w poduszkę, a obok niego pakunek z garderobą dziecinną. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego, a za matką wdrożono poszukiwania.

OKRADZIONY ŻEBRAK. Józef Wiśniowski, żebrak, zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu torbę, w której miał koszulę i 75 zł.

Zawiadomienia i komunikaty.

„OPŁATEK" W KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 3 stycznia o godz. 6 wieczór w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) odbędzie się wspólny opłatek dla członków.

ZE ZWIĄZKU INTEL. POLSKIEJ. Sekcja ekonomiczno-społeczna Zw. Int. Polskiej (ul. Smoleńska 9) przyjmuje wpisy na kursa języków francuskiego, angielskiego, włoskiego, malarstwa, buchalterji, jak również na kursa modniarstwa, krawieczyzny, batików i koronkarstwa.

OSOBISTE. P. Gabrjel Łuniewski, rodem z województwa Kieleckiego, syn prezesa Z. Z. i radcy T. K. Ziem., otrzymał dyplom i tytuł magistra praw na uniwersytecie warszawskim.

DJABLIK DRUKARSKI, nie lubiący wierszy o świętach katolickich, przeszkodził w jakiś sposób metrampażowi niedzielnego „Głosu Nar.", skutkiem czego pod przekładem wiersza Phillips'a „Polish Christmas" nie umieszczono podpisu tłumacza Wit. Zech.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Redukcja".
Czwartek 1 stycznia 1925 r.: po poł. „Betleem polskie", wieczór „Spadkobierca".
Piątek: „Hidalla".

Repertuar Operetki.

Środa: wyjątkowo o godz. 7 „Hrabina Marica", o godz. 10 „Tancerka w masce".
Czwartek: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Tancerka w masce".
Piątek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Środa o godz. 8 wieczór: „Wielka rewja Sylwestrowa".
Środa o godz. 10.30 wieczór: „Wielka rewja Sylwestrowa".
Czwartek po poł.: „Krowoderskie zuchy".
Czwartek wieczór: „Rewja Sylwestrowa".
Piątek o godz. 7.30: „Rewja Sylwestrowa".
Piątek o godz. 10.30: „Występ zespołu „Qui pro quo".

WANDA: „Ze świata podniet i obłędu" (Narkotyk), dramat w 7 aktach.
SZTUKA: „Tancerka hiszpańska", dramat w 9 aktach.
PROMIEŃ: „Potasz i Perlmutter", komedja w 8 aktach.
UCIECHA: „Pięciu urwiszów", komedja w 7-iu aktach.
REDUTA: Wesoły program sylwestrowy i noworoczny, w skład którego wchodzą cztery arcywesołe komedje 2-aktowe: „Fatty pod pantoflem", w roli głównej Etty; „Kandydaci do stanu małżeńskiego; „Gwałtu, co się tu dzieje", w roli głównej Mac Sennet; „Partyjka pokera", w roli głównej Mac Sennet.

Komunikaty teatrów krakowskich.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE W „BAGATELI" rozpoczynać się będą od dnia dzisiejszego (środa) o godz. 7.30.

SYLWESTER I NOWY ROK W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski kończy dzisiaj rok 1924 wesołą krotochwilą polską Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Redukcja", która grana będzie po cenach zniżonych. Rok 1925 rozpocznie się również pod znakiem polskiej twórczości, t. j. popołudniu niezawodnem „Betleem polskiem", wieczorem zaś świetną komedją Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobiercą".

„QUI PRO QUO" W „BAGATELI". W dniu 2 stycznia o godz. 10.30 wieczorem rozpoczyna przedstawienia w krakowskiej „Bagateli" znakomity zespół warszawskiego teatru „Qui pro quo" z pp.: Pogorzelską, Macherskimi, Bodem, Borońskim, Tomem, Jastrzębcem, Wichlerem na czele. Między innemi wykonane zostaną nastrojowe sceny „Ghetto", „Ułani", inscenizowane na wzór „Niebieskiego Ptaka" i t. d.

NA KOŚCIÓŁ W BACHOWICACH, budowany ku czci Serca P. Jezusa na podziękowanie za wolność Ojczyzny, złożyli: ks. inf. Wądolny 22 zł., ks. Dr Rospond 5, St. Zabawski 4, Dr J. Gołba 40, Firma tartaku Chrapkiewicz i sp. w Andrychowie wagon desek wartości 1.033 zł., firma Bader 200 sztuk drzewa na stemple, firma „Górka" 10 proc. opust na 1 i pół wagonu cementu, Libana w Podgórzu 5 proc. opust na pół wagonu dachówek, dyr. Zającowa 30 zł., M. Klinger 5 zł., ks. Sękowski 5 zł., Sibikowa z Kempek, włościanka, korale, prof. Pieniążkowa M. 2 kandelabry wartości 1000 zł. i wysokiej wartości art. obraz P. J. na krzyżu; J. Kłyś 5 zł., Lisztwan J. 3 zł., ks. Dr Korzonkiewicz 15 zł., ks. Lang 2 zł., składka na odpuście w Ryczowie 111 zł., przez ks. K. Nycza, N. 10 zł., ks. Dr Rytko 5 zł., ks. Sadowski 5 zł., ks. Dr Wł. Vrana 50 zł., ks. Prochownik 25 zł., Stromski naczelnik sądu, 10 zł., ks. Suski 10 zł. Dzięki tym ofiarom i bezpłatnej pracy miejscowego ludu, ukończyliśmy budowę jednej połowy nawy krzyżowej i dużej kaplicy i zaopatrzyliśmy w podłogę, okna i drzwi, aby mogły być oddane do użytku i pomieścić około 250 starych i dzieci, które z powodu znacznej odległości nie mogą uczęszczać do kościoła parafjalnego. Nadto położono strop betonowy i zrobiono wiązanie dachu. Komitet otrzymał pozwolenie na zbieranie datków w całem województwie krakowskiem i prosi o łaskawe poparcie kwestujących. — Za Komitet: Ks. Franc. Gołba, Bachowice, p. Spytkowice przy Zatorze.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACJA N. SAKRAMENTU dla kapłanów odbędzie się w piątek, 2 stycznia w kaplicy seminarjum duchownego w Krakowie od godz. 6—7 wieczorem.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU w kościele N. Marji P. odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 5 po południu. Odprawi je ks. infułat Wądolny, kazanie wygłosi ks. Van Roy. Po kazaniu Te Deum i procesja.

NABOŻEŃSTWO NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU w Bazylice OO. Franciszkanów odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu. Odprawi je Książę Biskup Sapieha. Kazanie wygłosi O. Konst. Żukiewicz. „Chorus Caecilianus" wykona uroczyste „Te Deum" na 4 głosy mieszane O. Rizziego.

W NOWY ROK sumę o godz. 10 w kościele N. Marji P. odprawi ks. infułat Wądolny, kazanie wygłosi ks. prof. Litwin.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek, 1 stycznia o godz. 8 w kościele Felicjanek.

MUZYKA KOŚCIELNA. W Nowy Rok 1925, w kościele Serca Jezusowego na Wesołej, w czasie Mszy św. o godz. 12, wykona chór seminarjum nauczycielskiego męskiego szereg kolend z towarzyszeniem orkiestry, pod kierunkiem prof. Koniora. Przy organach akad. K. Konior.

* * *

Archidiecezja lwowska ob. łać. Wicerektorem Seminarjum duchownego zamianowany ks. Dr Eugenjusz Baziak, prefekt seminarjum duch., a prefektem seminarjum ks. Andrzej Kraśnicki, wikary w Brzeżanach.

Administratorami zamianowani księża: Bazyli Gajewski, katecheta z Mikołajowa, w Rakowcu, Wawrzyniec Hędrzak w Oleszycach, Józef Czerkawski w Grzymałowie, Franciszek Gaschler z Radowiec w Fundul Moldavi, Jan Bajescu z Kimpolung w Bojanach.

Na posady ekspozytów przeniesieni księża: Jan Kruczkiewicz ze Starego Sioła do Krowinki, Apolinary Kowalski, kapłan diec. kamienieckiej, z Boryczówki do Antoniówki, Stanisław Trychta z Antoniówki do Wolicy ad Zawałów, Władysław Wiącek z Sokala do św. Józefa, Franciszek Nowara ze św. Józefa do Klawiniec, Józef Grzesiowski do Delawy, Adam Wróbel do Milna, Władysław Wolańczyk do Dolhy Wojniłowskiej, Józef Ertmayer z Fürstenthal do Wamy.

Na posady wikarych przeniesieni księża: Władysław Witkowski z Jazłowca do Monasterzysk, Adolf Podolecki do parafji św. Elżbiety we Lwowie, Andrzej Gromadzki ze Śniatynia do Podhajec, Michał Sempowicz z Kołomyji do Śniatyna, Józef Garbicz z Bojan (Bukowina) do Kołomyji, Piotr Szafraniec z Chomiakówki do Kozłowej. Maksymiljan Dyrbuś do Chomiakówki, Franciszek Pyznar do Brzeżan, August Żołądkowski z Seretu do Radowiec.

Urlopy otrzymali księża: Michał Rękas, celem poratowania zdrowia; Michał Białowąs, Jan Nowicki, Michał Orliński na wyjazd na wyższe studja teologiczne.

Odznaczony: Ex. can.: ks. Jan Podczerwiński, katecheta w Tłumaczu.

Zmarli: księża: Karol Rydzik, ekspozyt w Dołhej Wojniłowskiej, ur. 1892, wyśw. 1918; Jan Maikut, emer. proboszcz w Stojanowie, ur. 1862, wyświęcony 1891 r.

Ze sportu.

Kalendarz mistrzostw polskich w piłce nożnej na wiosnę 1925 roku.

Pierwszy dzień zawodów przypada na 29 marca 1925 r. W dniu tym grają Ł. K. S.—Wisła, Warta—T. K. S., Pogoń—Lublinianka; 5 kwietnia: Amatorski K. S. (Katowice)—Wisła, Polonja—Warta, Pogoń (Wilno)—Pogoń (Lwów); 19 kwietnia: Wisła—Amatorski K. S., Warta—Polonja, Pogoń (Lwów)—Pogoń (Wilno); 26 kwietnia: Ł. K. S.—Amatorski K. S., Polonja—T. K. S., Lublinianka—Pogoń (Wilno); 10 maja: Wisła—Ł. K. S., T. K. S.—Polonja, Lublinianka—Pogoń (Lwów); 17 maja: Amatorski K. S.—Ł. K. S., T. K. S.—Warta, Pogoń (Wilno)—Lublinianka. Po rozegraniu mistrzostw w grupach do ostatecznych spotkań przystąpią mistrze grup. I tak 7 czerwca gra grupa III—II, 11 czerwca II—I, 14 czerwca III—I, 21 czerwca I—II, 28 czerwca II—III, 5-go lipca I—III. Pierwszą grupę tworzą Kraków, Łódź i Górny Śląsk, drugą grupę Toruń, Poznań i Warszawa, trzecią grupę Lwów, Lublin i Wilno. Terminy 24 maja i 12 lipca zastrzega sobie P. Z. P. N. do dyspozycji na ewentualne zawody finishowe. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Mały feljeton.

Zarobki pisarzy dramatycznych i aktorów.

Wychodzące w Nowym Jorku pismo „American Magazine" zamieściło artykuł pod tytułem: „Kto zarabia w teatrze", w którym stwierdza, że największe zyski z teatrów — czerpią autorowie i aktorzy. Niektórzy głośniejsi pisarze dramatyczni nie chcą się narażać na ryzyko powodzenia i żądają z góry ryczałtowej kwoty za sztuki, wręczone dyrekcjom. Tak np. stała taksa lepszego pisarza jest 10.000 dolarów za rękopis sztuki, oczywiście z dalszemi tantjemami od jej przedstawień po 12 proc. od dochodu brutto. Inni żądają tylko 1000 do 2000 dolarów. Inni autorowie nie zgadzają się na stałe honorarjum, podejmują ryzyko, układając się o tantjemy, które w każdem mieście amerykańskiem są inne stosunkowo do przeciętnej liczby frekwencji.

Jeden z młodszych pisarzy dramatycznych zarobił na trzech sztukach, wystawianych we własnym zarządzie, 300.000 dolarów. George Brodahurst za sztukę „The man of the hour" zainkasował w teatrach Ameryki północnej 180 tys. dolarów, z czego dochód wynosił 120 tysięcy dolarów. Augustowi Thomasowi przyniósł dramat „Arizona" 175 tys. dolarów, Marcinowi Mayo widowisko „Polly of the Circus" 150.000 dolarów.

Wybitniejsi aktorzy zazwyczaj nie pobierają stałej gaży. Umowy zawierane są najczęściej o poszczególne role. Przeważnie wynagrodzenie za większą rolę wynosi 160 dolarów na tydzień, mniejsze opłacane są po 20 do 30 dolarów. Wielcy aktorzy przekraczają znacznie tę normę. „Pierwszy amant" nie gra poniżej 900 dolarów tygodniowo, aktora z marką trudno pozyskać taniej, jak za 600 dolarów. Dyrekcje teatrów w Ameryce radzą sobie przeważnie w ten sposób, że do sztuk angażują nowicjuszów i ćwiczą ich na próbach, by w ten sposób uniknąć wysokich kosztów.

Kontrak amerykański zawiera zawsze postanowienie, że aktor obejmujący rolę, zobowiązuje się odbywać w niej 3 do 50 prób, a więc przyszłe jego honorarjum, na które otrzymuje odpowiednią zaliczkę przed wykonaniem roli, zajmuje około 2 miesiące czasu.

Płace aktorek są jeszcze większe. Ze względu na koszta kostjumów otrzymują one nieraz po 1000 dolarów tygodniowo. Budżet przeciętny, ustanawiany do każdej sztuki z osobna, z którą po większej części trupa objeżdża miasta Stanów Zjednoczonych, wynosi mniej więcej około 2000 dolarów tygodniowo.

HUMOR.

Niebywała przygoda. — Cóż tam nowego u Wojciecha? — Nie słyszeliście? Wrócił kiedyś wieczorem do domu trzeźwy i własny pies go nie poznał i pokąsał.

Biedny mąż. — Mój mąż jest zresztą bardzo porządny. Nie pije, wieczorem w domu siedzi. — A pali? — Mało. Jak sobie dobrze poje, to wypali cygaro. Ale mogę śmiało powiedzieć, że więcej, jak dwa cygara na miesiąc nie wypali.

JERZY BRAUN. 4

Kiedy księżyc umiera.

ROZDZIAŁ DRUGI.

DRUGA WĘDRÓWKA LUDÓW NA KSIĘŻYCU.

Głuchy, monotonny tupot wielu tysięcy nóg załomotał po metalowych płytach Placu Słońca. Równymi rzędami, po dwudziestu w jednym, maszerowali żołnierze. Drobni, ale krępi i silnie zbudowani, o kwadratowych, żółtawoskórych twarzach, obładowani ciężarem broni i przyborów wojennych, poruszali się automatycznie, jak lalki woskowe, wyrzucając jednocześnie, idealnie zmechanizowanym ruchem nogi przed siebie. Byli to przeważnie wieśniacy z podgórskich okolic zachodniej prowincji Asaras, która rozciągała się wzdłuż potężnego łańcucha Gór Lodowych *).

Typ tych ludzi różnił się wybitnie od mieszkańców Pobrzeża, do których zaliczali się w czterech piątych mieszkańcy stolicy Asar. Jako żołnierze odznaczali się Podgórzanie żelazną wytrzymałością w boju, obojętnym spokojem i równowagą ducha w znoszeniu trudów i niedostatków kampanji. Jako bliscy sąsiedzi gór nadawali się do uciążliwej wojny górskiej i skalnej partyzantki w Górach Urwistych o wiele lepiej od ludzi z dolin i równin.

*) Alpy księżycowe.

U stóp Świątyni Słońca z wysokiej, zdobnej we wzorzyste tkaniny trybuny przyglądali się defiladzie wojsk wodzowie z Przybocznej Rady Wojennej króla.

Było ich pięciu.

Jeden z nich wstał i podniósł prawą rękę.

Na to hasło zahuczał chór rogów, o niskiem, głębokiem brzmieniu, w które dęli wartownicy u stóp trybuny.

Rozległ się krzyk komendy, powtarzany wielokrotnie przez naczelników poszczególnych oddziałów. Armja zatrzymała się, jak wryta.

Przybiegł Nabu w swoim lśniącym, elektrycznym pojeździe i zatrzymał się naprzeciw trybuny, pozdrawiając wodzów. A wódz, który wstał i dał znak do zatrzymania przemarszu oddziałów, począł czytać Pozdrowienie Królewskie, które przyboczny jego powtarzał wszem wobec przez tubę.

Ogromny grzmot głosu przewalał się wzdłuż i wszerz po Placu Słońca.

— Żołnierze! Król Ar-Aras pozdrawia was. Wielki i święty kapłan Sar i jego miasto Asar i królewski kraj Asaras pozdrawiają was. Wodzowie wasi pozdrawiają was. Idźcie na walkę, na śmierć, albo na zwycięstwo!

— Ar-Aras! Ar-Aras! Ar-Aras! — okrzyknęli żołnierze trzykrotnie imię króla.

Lunął potworny huk straszliwych proc elektrycznych, wyrzucających prochu pirokslinowe pociski z luf o dwudziestu czterech głęboczych ludzkich. Zawsze w czasie królewskich parad strzelano ostrymi pociskami, nie bojąc się, że spadając, wyrządzą komukolwiek krzywdę. Mała siła ciążenia i rzadkość atmosfery sprawiała, że pociski wyrzucane pionowo w niebo, nie wracały już na księżyc, wylatując poza granicę ciążenia.

Parada skończyła się. Nabu odjechał na czoło armji, by raz jeszcze zlustrować szyk i sprawność i wyposażenie bojowe oddziałów. Tłumy ludu rozbiegły się równie szybko, jak zgromadziły się przedtem, ruch uliczny napłynął znów powrotną falą. Ruszyły znów nieprzerwaną strugą sznury pojazdów elektrycznych i wozów ciągnionych przez Obi, małe, lecz niebywale silne i zwinne zwierzęta. Ludzie wyroili się na wszystkie place i ulice stolicy w codziennej, gorączkowej krzątaninie.

Równocześnie zaś ośmnaście tysięcy żołnierzy pod wodzą śmiałego Nabu wsiadało we wozy transportów na Dworcu Wojennym...

Był to gorący poranek siódmego dnia księżyca 5.684-go roku od założenia królestwa Asar. Słońce stanęło już dość wysoko na firmamencie, niebo, jak zwykle, czyste było i niezamącone żadnym obłoczkiem. Od czasu ulatniania się atmosfery chmury coraz rzadziej pojawiały się na niebie księżyca. Toteż rok w rok posucha niszczyła większą część plonów i gdyby nie regularny i masowy dowóz żywności z wysp Morza Dżdżystego, nawiedzanych najczęściej deszczem i obdarzonych najbardziej umiarkowaną temperaturą na całej półkuli — mieszkańcy państwa Asaras zginęliby z głodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nasze konjunktury eksportowe na Wschodzie.

(Wywiad z senatorem Adelmanem).

Niedawno temu zamknięto wystawę przemysłową polską w Konstantynopolu. Jakkolwiek rezultaty jej okazały się nader nikłe i narazie przynajmniej nie dozwalają rokować na większe wzmożenie naszego eksportu na wschód, to jednak przy tej sposobności zwrócono u nas większą uwagę na możliwość i potrzebę wczesnego zapewnienia sobie tam, na wschodzie rynków zbytu dla wytwórczości przemysłowej.

Dla zilustrowania konjunktur jakie w tym kierunku dla nas istnieją, przyczynić się mogą w znacznej mierze uwagi wypowiedziane w tej sprawie przez sen. Adelmana (Ch. D.) w rozmowie ze współpracownikiem naszego pisma. Podajemy je w treściwym zarysie:

— Dotychczasowe próby podejmowane przez nasz przemysł w kierunku wzmożenia eksportu na wschód, nie wydały żadnego pozytywniejszego efektu. Wiele spodziewano się po wystawie konstantynopolitańskiej. Nie przyniosła ona i przynieść nie mogła zbyt wiele zamówień naszym eksponentom z dwu względów. Po pierwsze — wadliwie była przez komitet wystawowy zorganizowaną, bez należytego, uprzedniego porozumienia się ze sferami przemysłowemi, a co najważniejsze: nie wziął w niej udziału przemysł bialski, tekstylny, który w sferach handlowych tureckich cieszył się zawsze tradycyjnem powodzeniem. Po drugie — Turcja w obecnej chwili nie nadaje się wogóle do tego, by brać ją poważnie w rachubę, jako rynek zbytu. Zniszczenie wojenne dało się tam zanadto we znaki.

— Błędem byłoby jednak pominąć rynki wschodnie dlatego tylko, że doraźnych zysków nie dają. Musimy pamiętać o tem, że Polska jest jedynym, najbardziej na wschód wysuniętym, przemysłowym krajem, że tylko na wschodzie może i musi szukać rynków zbytu dla swej produkcji i przez wyzyskanie należyte traktatów handlowych opanować te rynki wpierw zanim uczyni to inny, konkurencyjny przemysł.

Dotychczas jednak nie widać poważniejszych w tym kierunku poczynań rządu tak co do komunikacji kolejowej, jak pocztowej, jak i lotniczej. Listy np. z Warszawy do Konstantynopola idą 12 dni, gdy z Berlina w tymsamym kierunku zaledwie 5 dni, a nawet z Nowego Jorku tylko 10 dni (!). Międzynarodowa linja kolejowa z Konstantynopola do Berlina idzie przez Pragę a z pominięciem terytorjum polskiego.

Nie potrafiliśmy nawet tego wyzyskać, co nam daje traktat handlowy z Rumunją, to jest składów handlowych w Gałaczu. I towary wschodnie sprowadzamy nadal przez Hamburg. A przecież różnica drogi morskiej jest tu ogromna. Dość wspomnieć, że z Konstantynopola do Gałaczu wynosi ona 600 km., podczas gdy przez Gibraltar do Hamburga około 8.000 km. Sprowadzanie więc towarów wschodnich przez Gałacz byłoby — zdaje się — i tańsze i co bodaj najważniejsze, że uwolniłoby nas od pośrednictwa niemieckiego. A z konkurentem tym moglibyśmy skutecznie nawet nietylko na tem polu walczyć; wspomnę tylko, że np. wagony z fabryk Cegielskiego nie ustępujące w niczem, pod względem jakości niemieckim, są od nich nierównie tańsze.

Trzeba tylko — jak wszędzie tak i tu — pewnej inicjatywy organizacyjnej i pracy konsekwentnej a wytrwałej. **J. W.**

Walka rządu z bezrobociem.

Trzy kierunki działania. — Zasiłki dla bezrobotnych. — Obecna cyfra bezrobocia. — Bezrobocie w innych krajach.

Według informacyj udzielonych „Gazecie Warszawskiej“ przez ministra Sokala, akcja rządu w walce z bezrobociem idzie w trzech kierunkach: zapobiegania wzrostowi bezrobocia, umożliwienia przetrwania kryzysu tym, którzy nie mają widoków znalezienia pracy i ułatwiania bezrobotnym znalezienia zajęcia.

Co się tyczy akcji zapobiegawczej, ważnym czynnikiem mogą się okazać racjonalnie traktowane zamówienia rządowe. Dlatego też rząd postanowił nie dawać zagranicznych zamówień przed zbadaniem, czy dane zamówienie nie może być wykonane przez przemysł krajowy. Szczególnie zamówienie sukna dla armji ma rząd zamiar ulokować w naszych zakładach włókienniczych, co umożliwi podtrzymanie stanu zatrudnienia w tej gałęzi przemysłu w okresie zmniejszenia się prywatnego zapotrzebowania na wyroby włókiennicze. Przemysłowi metalowemu zamierza rząd przyjść z pomocą przez udzielenie zamówień wojskowych i kolejowych.

Nie bez znaczenia dla wskazanych przemysłów winny się okazać projektowane miejskie roboty inwestycyjne, których uruchomienia należy się spodziewać po sfinalizowaniu pertraktacyj o odnośną pożyczkę amerykańską w wysokości 10-ciu miljonów dolarów.

Ze specjalną uwagą są traktowane projektowane na wiosnę roboty kanalizacyjne i wodociągowe w Łodzi; uruchomienie tych robót będzie mogło nastąpić z chwilą ustalenia ich planu finansowego.

Co się tyczy działalności rządu w kierunku ułatwienia bezrobotnym w znajdowaniu pracy, zasługują na baczną uwagę państwowe urzędy pośrednictwa pracy. Sieć tych urzędów ma ułatwione obecnie zadanie, ponieważ w związku z akcją wypłacania zasiłków 61% wszystkich bezrobotnych znajduje się w ewidencji tych urzędów, przyczem urzędy te zawsze korzystać ze zgłoszeń miejsc wolnych obowiązkowych dla pewnych gałęzi przemysłu, wyznaczonych przez ministra pracy.

Trzeci wreszcie kierunek działalności rządu w walce z bezrobociem, to pomoc matrjalna okazywana bezrobotnym. Ostatnio liczba pobierających zasiłki uległa zmniejszeniu i wynosi na dzień 13 grudnia 74.163 osób.

Ogólna przybliżona liczba bezrobotnych, znajdujących się na rynku pracy, osiągnęła swoje maximum w roku bieżącym w dniu 1 września i wynosiła wówczas 165.400 osób. Od tej daty bezrobocie zaczęło spadać do dnia 1 listopada br., wynosząc w tym dniu 144.800 osób. Jak zwykle nadchodząca pora zimowa wywołała zwiększenie się bezrobocia w listopadzie i w grudniu. Skutkiem zakończenia robót sezonowych w dniu 13-go grudnia ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 152.600 osób.

Jednakże wzrost bezrobocia dotyczy jedynie tych kategoryj robotników, którzy nie podlegają ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, gdyż liczba bezrobotnych, korzystających z zasiłków, ulega stałemu zmniejszeniu, mianowicie w dniu 27 września liczba ta wynosiła 87.501 osób, gdy tymczasem w dniu 13 września spadła do 74.163 osób.

Dla porównania stanu bezrobocia w Polsce z krajami obcymi można przytoczyć następujące dane:

W Niemczech liczba poszukujących pracy wynosiła w miastach powyżej 50.000 mieszkańców we wrześniu br. 833.981, w październiku 815 611.

W Anglji ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w sierpniu br. 1,224.064, we wrześniu 1,243.716.

Polska pożyczka w Ameryce z 1920 r.

Oficjalnie notowana w Nowym Jorku.

Jeżeli można wierzyć wieściom z Nowego Jorku, zaszedł na tamtejszym rynku finansowym nader ważny, a dla nas **bardzo korzystny wypadek**. Oto ostatnio poczęto **notować oficjalnie na giełdzie nowojorskiej pożyczkę polską w Ameryce z r. 1920.**

Wprowadzenie tego papieru na rynek amerykański poprzedziło żywe zainteresowanie się tamtejszej finansjery tym walorem polskim. Datuje się ono od września b. r. W dniu 12 września kurs pożyczki polskiej **dochodził do 71**, odtąd zaznacza się **stała tendencja zwyżkowa naszego papieru**, tak, że w październiku kurs jego **wynosił już 75 i pół**. To skłoniło miarodajne czynniki do wprowadzenia tego papieru na giełdę, co nastąpiło 15 grudnia po **oficjalnym kursie 73.**

W polskich kołach finansowych to powodzenie **pożyczki amerykańskiej uchodzi słusznie za wielki sukces naszej polityki finansowej**, jeżeli się zważy, że wprowadzony na giełdę nowojorską papier **nie posiada specjalnego zabezpieczenia**, lecz tylko przyrzeczenie rządu polskiego zapłaty tej pożyczki w oznaczonych terminach. Jest więc wyraźny dowód zaufania ze strony Ameryki do naszych stosunków finansowych.

Fuzja spółek.

Sprawę tę normuje ostatecznie rozporządzenie Prezydenta ogłoszone w nrze 107 Dz. U. W myśl jego postanowień uchwały o przejęciu **spółek akcyjnych lub z ogr. odpow.** przez inną **spółkę akcyjną lub spółkę z ogr. odpow.** zapadać **winny na należnych zgromadzeniach spółek z ogr. odp. większością trzy czwarte głosów**, zaś **spółek akcyjnych większością i w trybie, przewidzianym w statutach dla uchwał o likwidacji spółki.**

Fuzję uważa **się za dokonaną z chwilą wpisu do rejestru.** Z tą chwilą spółka przejmująca wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki spółek akcyjnych. Fuzję powinno poprzedzić **trzykrotne ogłoszenie o zamiarze fuzji w dowolnych terminach** przez władze spółki przejmującej w pismach, przeznaczonych do ogłoszeń spółek przejętych, w ciągu roku zaś od ostatniego ogłoszenia **wierzyciele spółki przejętej mogą żądać zapłaty swych wierzytelności jeszcze niepłatnych, niezabezpieczonych zastawem lub hipoteką. W ciągu tegoż roku majątek spółki przejętej winien być zarządzany oddzielnie od majątku spółki przejmującej.** Rozporządzenie ustala pewne ulgi podatkowe, z jakich korzystać mogą łączące się spółki.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 33.50—34, targowa 31—32.50, żyto poznańskie 27—27.50, targowe 25—26. Ziemniaki gorzelniane 5.40—5.80.

Mąka pszenna 50% krakowska 55—56, 60% krakowska 52—53, amerykańska 59—60, węgierska 57—58, **mąka żytnia 65% krak. 39.50—40, 60% krak. 41—41.50, 65% poznańska 41—42.**

Otręby pszenne 17—18, żytnie 15.50—16.00.

Ceny za 100 kg. w złotych.

Tendencja silniejsza przy mniejszym dowozie.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	Transakc.	Transak. z 29/12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17	0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·10	0·09	0·09
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23	[illegible]	
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·00	6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·35	0·32	0·32
„Impex“				
„Pharma“	0·55	0.65		
„Polski Glob“	0·25	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·25	9.25	9·15
H. Cegielski	0·45	0·55	0·51	0·52
Parowozy	0.25	0·30		
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·72	[illegible]
„Pocisk“ zak. amunicyj.	0·76	0·85		
„Górka“ cement, . .	14·50	14·75	14·60	[illegible]
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·30	4·30
„Tepege“	2·00	2·25	2·15	2·10
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0·59	0·60
„Pokucie“	0·20	0·25	0·25	0·20
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·70	0·80	0·80	
Syndykat Koszykarski	0·03	0·12		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·50	9·00	9·00	
„Teropol“				
„Krakus“.	0·60	0·65	0·65	0·65
Chodorów.	4·25	4·75	4·60	4·50
A. Piasecki	1·20	1·50		1·35
Ćmielów	0·50	0·60	0·58	0·55
Elektrownia Siersza .	0·12	0·17	0.17	
P. W. Niemojowski .	0·40	0·45		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·30		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.1[illegible] i pół, funty 24.00.

Czeki: Belgja 25.92 i pół, Holandja —, Londyn 24.62, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.12 i pół — 28.10, Praga 15.73, Szwajcarja 101.10, Wiedeń 7.32 i trzy czwarte, Włochy 22.—.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.86—0.83—0.85, bony złote —, pożyczka złota 6.60, **pożyczka dolarowa 3.55.**

TELEGRAMY.

Minister Sokal o przedłużeniu czasu pracy na Śląsku.

WYWIAD SPECJALNY „GŁOSU NARODU" Z MINISTREM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Minister pracy i op. społ. p. Sokal, który po jednodniowym pobycie w Krakowie, odjechał ub. nocy do Warszawy, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu o wyniku konferencji przeprowadzonych w sprawie przedłużenia czasu pracy na G. Śląsku. Sprawę tę przedstawił p. minister następująco:

W sobotę ostatnią przyjechaliśmy do Katowic (wspólnie z dyr. Klottem, naczelnikiem Ulanowiczem i nacz. Potulickim). Celem naszej podróży było zapoznanie się na miejscu z opinją i poglądami zarówno pracodawców, jak i robotników na sprawę przedłużenia czasu pracy w hutnictwie.

Przedłużenie czasu pracy przedstawia problem szczególnie trudny i skomplikowany dlatego, że obowiązujące obecnie rozporządzenie o czasowem przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie kończy się z dniem 21 stycznia 1925 r. Sądziłem więc, że należy zawczasu przygotować taki modus vivendi po tym terminie, któryby dawał w miarę możności zaspokojenie pewnym słusznym wymaganiom robotników, nie narażając przytem na szwank ciągłości pracy i produkcji w hutach górnośląskich.

W tym celu odbyłem w Katowicach szereg konferencji z przedstawicielami pracodawców i robotników, a nadto zwiedziłem kilka hut ze szczególnem uwzględnieniem hut cynkowych, ponieważ w tych zakładach praca jest szczególnie dla zdrowia szkodliwą.

Korzystam ze sposobności, ażeby zaznaczyć, że zarówno ze strony pracodawców, jak i ze strony robotników otrzymałem wszystkie potrzebne informacje dla zorjentowania się nietylko w całości zagadnienia, ale i w szczegółach tego skomplikowanego problematu, jakim jest kwestja czasu pracy w hutnictwie.

Nie ograniczyłem się jednak na tej krótkiej ankiecie [illegible] 3 dni na G. Śląsku, lecz zaprosiłem, [illegible] do Krakowa przedstawicieli [illegible] hutniczego w Polsce, a więc [illegible] pracodawców i robotników z G. Śląska, z Kongresówki i Małopolski. Na tej konferencji wspólnie z p. ministrem przem. i handlu Kiedroniem zwróciliśmy się do przedstawicieli obu zainteresowanych stron z propozycją przedyskutowania raz jeszcze sprawy czasu pracy w hutnictwie, a to w celu wyszukania dróg i sposobów, aby módz dojść do porozumienia w drodze, o ile to tylko okaże się możliwem — bezpośredniego układu pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Uważam bowiem, że ingerencja rządu musi być poczytywana w tym wypadku, jak zresztą w wielu analogicznych wypadkach, jako ostateczna konieczność, której pragnąłbym uniknąć. Tego rodzaju układy, wypływające z ustaw obowiązujących, są w problematach gospodarczych najlepszem rozwiązaniem kwestji, gdyż mogą one z natury rzeczy bardziej przystosować się do potrzeb życia praktycznego, aniżeli rozporządzenia władz. Sądzę, że konferencja krakowska, jeżeliby nawet nie wydała wyniku ostatecznego, będzie — jak mniemam — poważnym krokiem naprzód, zbliży dotychczasowe tak rozbieżne stanowisko stron. Byłbym nader szczęśliwym, gdyby w rezultacie mych zabiegów udało się osiągnąć pewną poprawę dla robotników w przemyśle hutniczym G. Śląska, nie naruszając w niczem zdolności produkcyjnej hut.

Tego rodzaju rozwiązanie przyczyniłoby się w znacznej mierze do polepszenia stosunków istniejących na Górnym Śląsku między robotnikami a pracodawcami. Zyskałby na tem niewątpliwie przemysł G. Śląska, a co za tem idzie, życie gospodarcze całego kraju uległoby wzmocnieniu.

Na tem zakończył p. minister swe wyjaśnienia w sprawie czasu pracy na G. Śląsku.

Odpowiedź, jakiej udzielił na interpelację przedstawiciela naszego pisma w sprawie robotników polskich na emigracji w Paryżu — zamieścimy w najbliższym numerze.

Nadmieniamy, że w konferencji krakowskiej, o której wspomniał p. min. Sokal, brali udział:

Ze strony władz ministrowie Kiedroń i Sokal wraz z towarzyszącymi mu delegatami ministerstwa pracy, dalej inż. Rudowski z Katowic, naczelnik wydz. przemysł. tamt. województwa, komisarz demobilizacyjny Tarnowski, następnie z Warszawy: inż. Kuczewski, delegat ministerstwa przemysłu i handlu oraz inspektor pracy Galot.

Ze strony pracodawców: przedstawiciele tow. „Berg u. Hüttenverein" dyr. Geisenheimer, prez. Williger i dyr. Krause. Przedstawiciele hut żelaznych: Glück, Kallenborn, Wisłocki, Krzeki, Bernhard i Sabas. Przedstawiciele hut cynkowych: Ciszewski, Vogt, Szmydt, Konrad. Przedstawiciele warszawskiego Związku Hutniczego: prez. Epstein, dyr. Meier, dyr. Koszycki.

Ze strony robotników: Posłowie: Puchałka (Ch. D.), Stańczyk i Żuławski (PPS.), dalej delegaci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego: pp. Pietrzak, Jądro i Kandor; Związków Chrześć.: p. Ful, tudzież reprezentanci związków niemieckich: metalowców.

J. W.

Niedyskrecje Eclair'a przed parlamentem.

WIELCE ZNAMIENNE GŁOSOWANIE.

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny **generał Nollet** przedstawił przebieg czynności komisji kontrolnej w Niemczech, wskazując, że wypadki ukrywania broni doprowadziły do stwierdzenia, iż Niemcy nie wypełniły zobowiązań, które warunkowały ewakuację zagłębia Ruhry.

W sprawie pisma „Eclair" minister jest zdania, że publikacja sprzeciwiała się interesom Francji, gdyż treścią jej były dokumenty o charakterze międzysojuszniczym. Z dokumentów ogłoszonych przez „Eclair", wynika, że wchodzi tu w grę obce państwo i że dotyczą one sprawy bezpieczeństwa zewnętrznego państwa.

Trzy interpelacje z czterech zgłoszonych w sprawie pisma „Eclair" zostały wycofane. Izba przyjęła 302 głosami wniosek o odroczenie czwartej interpelacji.

Paryż. (PAT) Omawiając wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych, poświęcone sprawie dziennika „Eclair", „Journal" podkreśla, że podczas, gdy zwykle otrzymywał rząd w głosowaniu 318 głosów, wczoraj uzyskał 302 głosy. Różnica ta, aczkolwiek nieznaczna, jest jednak — jak zaznaczają dzienniki — bardzo znamienna, zważywszy, że Herriot postawił kwestję zaufania.

„Ere Nouvelle" pisze: Opozycja stanęła wprawdzie w obronie dziennika „Eclair", potępiła jednak surowo urzędników, którzy dostarczyli tych dokumentów. Według „Echo de Paris", wyjaśnienia rządu nie wyjaśniają w gruncie rzeczy niczego.

HERRIOT POWRACA DO PRACY.

Paryż. (PAT) Stan zdrowia Herriota znacznie się już polepszył. Herriot odbył wczoraj konferencję z ministrem wojny, z komendantem armji nadreńskiej, oraz z innymi wyższymi urzędnikami francuskimi z obsadzonego terytorjum w kwestji utrzymania ewakuacji strefy kolońskiej.

Z uchwał Rady ministrów.

Potrącenia z uposażeń urzędników państwow. — Monopol celny. — Nowa pożyczka. — Dostosowanie uposażeń funkcjonarjuszy komunalnych do płac państwowych. — Rozszerzenie gminy Łańcut i t. d.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 29 b. m. powzięła m. in. następujące uchwały:

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o potrąceniach z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych wartości otrzymanych ze skarbu świadczeń w naturze.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu sprzedaży soli.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zaciągnięciu do wysokości 300 miljonów zł. pożyczki państwowej w kwestji dzierżawienia monopoli i kolei państwowych.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

Rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Stryszów, powiat Stryszów.

Rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Opoczno.

Rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miasta Łańcuta.

Rozporządzenie o włączeniu do gminy m. Kałusza gmin wiejskich: Bani, Zagórza i Nowego Kałusza.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekształceniu spółek akcyjnych w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Krosno.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27 sierpnia 1924 o wysokości odsetek prawnych.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sposobie lokowania gotowizny bieżącej przez osoby prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków prawno-publicznych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

Ustalenie zasad w sprawie zarządzeń na terenie województw: poleskiego, wołyńskiego i nowogrodzkiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego.

PRUSKI URZĘDNIK — URZĘDNIKIEM W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Na stanowisko szefa sprawiedliwości wolnego miasta Gdańska wyznaczony został radca ministerjalny w pruskiem ministerstwie sprawiedliwości, Dr Crusen.

O DYREKCJĘ KOLEJOWĄ W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW.) Do Gdańska przybyła specjalna komisja z ramienia Ligi Narodów, której rzeczoznawcy zajmą się sprawą dyrekcji kolejowej w Gdańsku i kwestjami związanemi z podziałem mienia dla regulacji Wisły. Prasa domaga się, aby w Gdańsku pozostawiono tylko dyrekcję dla wolnego miasta, co byłoby absurdalnem. Dzisiaj odbędzie się oficjalne przyjęcie komisji w ratuszu.

Zatarg między Watykanem a Argentyną.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą tu z Rzymu: Konflikt pomiędzy Watykanem a rządem argentyńskim zaostrzył się do tego stopnia, że niema mowy o jakiemkolwiek pokojowem załagodzeniu. Konflikt powstał dlatego, że administrator apostolski nie chciał doręczyć rządowi argentyńskiemu dokumentów nominacyjnych. Zatarg ma spowodować rozdział Kościoła od państwa.

STARCIA MIĘDZY RADICZOWCAMI A RADYKAŁAMI.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Biełogrodu: Wiceprezes partji Radicza, Predavec, otrzymał telegram z miejscowości Liubusta w Hercogowinie, że radykali usiłowali rozbić tamtejsze zgromadzenie partji Radicza. Policja stanęła po stronie radykałów i strzelała, zabijając trzech ludzi oraz raniąc siedmiu ciężko.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.